

Clifford Goldstein

PROSTO O ROKU 1844

Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”
Warszawa 1996

Tytuł oryginału: 1844 Made Simple

Tłumaczenie: Andrzej Ostapowicz

Projekt okładki: Mariusz Głaz

Copyright © 1988 by Pacific Press Publishing Association
Copyright for Polish Edition © 1996 by Chrześcijański Instytut
Wydawniczy „Znaki Czasu”

Autor bierze pełną odpowiedzialność za autentyczność wszystkich
cytatów i faktów prezentowanych w tej książce.

ISBN 83-85182-86-1

Wydanie pierwsze
Skład i druk: ChIW „Znaki Czasu”

Spis treści

Część I: Rok 1844 prosto i jasno	7
Rozdział pierwszy.....	7
Rozdział drugi.....	15
Rozdział trzeci.....	18
Rozdział czwarty.....	21
Rozdział piąty.....	31
Rozdział szósty.....	44
Część II: Odpowiedzi na zarzuty	57
Rozdział siódmy.....	57
Rozdział ósmy.....	65
Rozdział dziewiąty.....	74
Część III: Śledztwo nad sądem przedmilenijnym	80
Rozdział dziesiąty.....	80

W tekście wykorzystano następujące przekłady Pisma Świętego:

Biblia Gdańska — BG

Biblia Tysiąclecia — BT

Nowy Przekład — NP

Przekład ks. Jakuba Wujka

Część I

Rok 1844 prosto i jasno

Rozdział pierwszy

Nigdy nie zapomnę wzruszenia, które mnie ogarnęło, gdy wyszedłem z ciemności gnostycyzmu, sceptycyzmu — a nawet spirytyzmu — na światło trójjanielskiego poselstwa. Pan wydzwignął mnie z grzechu, ze śmierci, wyobcowania i pustki, która panuje w życiu, prowadzonym w oddaleniu od Boga i doprowadził mnie nie tylko do znajomości Jezusa, ale również do adwentyzmu, do obecnej prawdy, do najważniejszego ruchu religijnego od czasów protestanckiej reformacji.

Ale nie wszystko było w należyтым porządku na Syjonie. Przyłączyłem się do adwentyzmu wśród poruszeń, pogłosek i buntu — choć w mej nowo narodzonej niewinności na ogół tego nie zauważałem. Byłem nieświadomy jak niemowlę nie zdające sobie sprawy z gorzkich lekcji, jakie niesie ze sobą życie.

Byłem adwentystą trzy miesiące, gdy jeden z przyjaciół opowiedział mi o pewnym profesorze, adwentyście, mieszkającym na zachodzie Stanów Zjednoczonych, który zaprzeczał pogładowi, iż sąd śledczy zaczął się w roku 1844.

— No to co? — odpowiedziałem.

Owszem, widywałem wykresy, czytałem o roku 1844, i wierzyłem w to, bo Ellen White tak wierzyła, a ja wierzyłem we wszystko, w co ona wierzyła. Ale któż by się tym przejmował? Znamię bestii to było wszystko, o czym mówiłem przez pierwsze pół roku mojej przynależności do adwentystów. Studiowałem ten temat z wieloma osobami. Wszystkim mówiłem o znamieniu bestii. Nawet wypisywałem o tym na ścianach. Rok 1844? Ta sprawa wydawała mi się mało istotna.

Na początku roku 1981 po raz pierwszy znalazłem się w okolicy, gdzie większość mieszkańców była adwentystami. Tutaj po prostu aż wrzało od sporów na temat świątyni i roku 1844. Był to temat rozmów przy śniadaniu, w czasie obiadu i kolacji oraz między posiłkami. Chociaż nie bardzo rozumiałem, o co był taki rwetes, jednego byłem pewien: mnie nic nie poruszy.

Ale wtedy zaczęto zadawać mi pytania: W jaki sposób na podstawie Daniela 8,14 dochodzisz do sądu śledczego w roku 1844? Skąd wiesz, że zasada „dzień za rok” jest słuszna? A jeśli jest słuszna, dlaczego stosować ją do 2300 dni? Jak powiązać rozdział ósmy Księgi Daniela z rozdziałem dziewiątym? Dlaczego nie ma powiązania między hebrajskimi słowami użytymi w Księdze Daniela r. 8 i Księdze Kapłańskiej r. 16?, tłumaczonymi „oczyszczona” (termin używany

w starych tłumaczeniach Biblii), które to słowo w jęz. hebrajskim ma różny temat? Skąd wiesz, że 2300 wieczorów i poranków to nie 1150 dni zamiast 2300? Czy nie widzisz, że w Liście do Hebrajczyków jest powiedziane, iż Chrystus, wstąpiwszy do nieba, wszedł do najświętszego, na długo przed rokiem 1844? Czy mały róg z ósmego rozdziału Księgi Daniela to nie Antioch Epifanes? A przy okazji, czy ty w ogóle wiesz, jak wiele Ellen White skopiowała od innych autorów?

Nie miałem odpowiedzi na te pytania, a ci, których o nie pytałem, nie mieli ich również! Wszyscy atakowali te doktryny, lub co najmniej odnosili się do nich ze sceptycyzmem. W końcu wydawało mi się, że podobnie jak w starym filmie „The invasion of the body snatchers” (Inwazja porywaczy ciał), najeźdźcy z innego świata „przekabacili” wszystkich, a „uniknąłem tego” tylko ja.

Ale i mnie się nie udało. Zostałem jednym z nich. Nie wierzyłem już w sąd przedmilenijny i w rok 1844. Jakoś nie mogłem tego znaleźć w Biblii, a wnioski, które z tego wyciągnąłem, przerażały mnie! Nigdy uprzednio nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak bardzo nasze poselstwo jest związane z rokiem 1844. Moja wiara w poselstwo adwentystyczne gwałtownie się zachwiała.

Pierwsza rzecz, którą należało odrzucić, to Ellen White. Jeśli rok 1844 nie ma potwierdzenia w Biblii, to Ellen White należy do tej samej klasy ludzi, co Mary Baker Eddy i Józef Smith (założyciele „christian science” i mormonizmu).

Cała idea adwentyzmu, jako Kościoła ostatków, stanęła pod znakiem zapytania. Jeśli rok 1844 nie był biblijny, to i Kościół również nim nie był. Zacząłem się zastanawiać, czy przykazania naprawdę są ważne, a szczególnie sabat. Zacząłem wszystko kwestionować — nawet znamię bestii! Czyż całe moje doświadczenie z Bogiem było także iluzją?

Otworzyłem moje serce w modlitwie. Jeśli to poselstwo nie jest prawdą, to chcę od niego odejść. Nie byłem adwentystą zbyt długo, Kościół nie miał dla mnie aż tak wielkiego znaczenia, nie byłem do niego przywiązany, a w dodatku nigdy za bardzo nie podobał mi się wegetarianizm. Moje agresywne poszukiwanie prawdy przywiodło mnie do adwentyzmu, ale jeśli moje poszukiwania nie były jeszcze zakończone — byłem gotów iść dalej.

Wróciłem więc do źródła całego problemu — do roku 1844. Jeśli tego nie można znaleźć w Biblii — bez powoływania się na Ellen White (która dla mnie straciła wtedy swój autorytet) — spakuję swoje rzeczy i wrócę do Izraela, gdzie mieszkałem, gdy po raz pierwszy zostałem naśladowcą Jezusa. Prosta logika wskazywała na to, iż jeśli nauka o roku 1844 nie jest oparta na Biblii, to adwentyzm jest kultem.

Tak więc modliłem się, studiowałem, zanurzyłem się w Biblii. Wiedziałem bowiem, że od tego zależał kierunek całego mojego życia, być może nawet moje życie wieczne. Podczas studiowania nie używałem w ogóle pism Ellen White.

Kilka tygodni później — skończyłem. Wniosek był taki: używając tylko Starego Testamentu — bez Nowego — mamy tak samo wiele dowodów na to, że w roku 1844 rozpoczął się sąd śledczy, jak na to, że Jezus jest Mesjaszem.

Przedtem, gdy czytałem ósmy rozdział Daniela, nie mogłem sobie wyobrazić, że ktokolwiek może widzieć w nim sąd; po moim studium, gdy patrzę na ósmy rozdział Daniela, nie mogę sobie wyobrazić, że ktokolwiek może nie widzieć w nim sądu!

Nagle poczułem jakbym narodził się na nowo. Wątpliwości, niepewność, ciężar — zniknęły. Czułem się jak uzdrowiony z ciężkiej choroby. Byłem bardziej przekonany do adwentyzmu, niż wtedy, gdy po raz pierwszy znalazłem się w tej społeczności, tylko tym razem zdawałem sobie sprawę z tego, jak słabe były przedtem moje fundamenty.

Natychmiast znikły też wszelkie wątpliwości co do Ellen White. Myślałem: „Ta staruszka dobrze wiedziała, o czym mówiła!” Od tego czasu nigdy nie kwestionowałem jej roli jako

proroka; przeciwnie, moje zaufanie do prawdy o roku 1844 pozwala mi uważać ją za jednego z największych proroków!

Zrozumienie prawdy o roku 1844 pozwoliło mi przeżyć nowe doświadczenie z Jezusem, z adwentyzmem i z duchem proroczym. Gdy rozumiałem biblijną podstawę tej nauki, zobaczyłem, że ten Kościół był tym wszystkim, za co się uważał, a wątpliwości co do przykazań, sabatu, wszystkiego — zostały rozwiane.

Mimo odstępstw, laodycejskiej letniości, skandali, mimo czegokolwiek i mimo wszystko, co się dzieje w Kościele, nauka o roku 1844 udowadnia ponad wszelkie wątpliwości, że Kościół Adwentystów Dnia Siódmego jest, zgodnie z prorocstwem biblijnym, Kościołem ostatków, a nasze poselstwo jest prawdą na obecny czas. Prawda o roku 1844 — więcej nawet niż nauka o stanie zmarłych, o sabacie i o powtórny przyjsciu — dowodzi prawdziwości adwentyzmu. Pozostałe nauki uznawane są także przez inne ugrupowania, ale adwentyści są jedynym ludem posiadającym prawdę o sądzie przedmilenijnym i o roku 1844. Dopóki nie widzisz tej prawdy, i nie zdajesz sobie sprawy z tego, że jedynie adwentyści ją głoszą, nie możesz w pełni zrozumieć naszego powołania, naszego celu i naszej misji.

Byłem zmuszony poznać to poselstwo lub odejść. Nie było dla mnie pośredniego, kompromisowego rozwiązania. Jakże wdzięczny jestem za to, że ten sam Bóg, który przeniósł mnie z niewiary w Boga do pełnej ku Niemu ufności, który powołał mnie z innych religii tego świata do chrześcijaństwa, a z wszystkich wyznań chrześcijańskich do adwentyzmu — jakże wdzięczny jestem za to, że On ustrzegł mnie od odstępstwa.

Ale wkrótce zauważyłem, że wśród wszystkich adwentystów, których spotkałem — młodych i starych, tych, którzy adwentyzm przyjęli i tych, którzy się w nim urodzili, kobiet i mężczyzn, białych i czarnych, na Wschodzie i na Zachodzie, liberałów i konserwatystów — prawie nikt nie potrafił udowodnić prawdy o roku 1844 korzystając tylko z Biblii. Nie uważają tego za ważne. Stawałem przed zgromadzeniami, liczącymi trzystu ludzi i pytałem: „Ilu z was potrafi na podstawie Biblii udowodnić prawdę o roku 1844 i o sądzie śledczym, bez powoływania się na Ellen White?” Wielokrotnie dwie lub może trzy ręce podnosiły się w odpowiedzi. Większość amerykańskich adwentystów nie potrafiłaby dać inteligentnej odpowiedzi na pytania, dotyczące tej nauki, choćby nawet zależało od tego ich wieczne życie. Być może i ty, czytelniku, nie potrafiłbyś jasno jej przedstawić i obalić argumenty przeciwnika. Być może od lat nie czytałeś o tym, ani nie słyszałeś na ten temat kazania.

Możesz być nawrócony. Możesz lojalnie oddawać dziesięcinę i jadać tylko jarzyny. Możesz nawet udzielać lekcji biblijnych i przyprowadzać dusze do Chrystusa; możesz być kochającym i kochanym przez innych chrześcijaninem. Ale jeśli nie jesteś ugruntowany w prawdzie o roku 1844, jeśli nie znasz przynajmniej podstawowych twierdzeń tej nauki — to nie jesteś należycie przygotowany na burzę, która nadchodzi. Gdybym ja, z moim powierzchownym zrozumieniem 1844 roku, miał się przeciwstawić tej burzy, zdmuchnęłaby mnie jak liść podczas tornado.

Nie mówię tu o zbawieniu przez teologię. Rok 1844 ani jego zrozumienie nie zbawia nas. Ale jeśli nauka o roku 1844 nie jest biblijna, nasze poselstwo jest fałszywe — jesteśmy fałszywym Kościołem, z fałszywym poselstwem i prowadzimy ludzi fałszywą drogą. Albo nauka o roku 1844 jest prawdziwa, albo jest fałszem, a my odziedziczyliśmy kłamstwa i ich nauczamy.

Być może nigdy sprawa ta nie była wam w taki sposób przedstawiona. Ale przyjdzie dzień, który was zmusi, byście się nad nią dobrze zastanowili. Zostaliśmy ostrzeżeni, że *wszystko, co może być poruszone, zostanie poruszone*, a jako ludzie nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wiele te słowa znaczą. Prędzej czy później nasza wiara zostanie wypróbowana. Wszystko, w co wierzymy, zostanie przebadane. Będziemy musieli dać odpowiedź co do nadziei, która jest w nas, albo nie będziemy mieli żadnej nadziei.

Diabeł podejdzie z każdej strony, szukając słabego punktu, aby nas odprowadzić od tej prawdy. A możemy być pewni, że rok 1844 będzie jednym z głównych celów ataku. Będzie dosyć trudno pozostać wiernym, gdy pozbawieni zostaniemy pracy, domu i pożywienia — jeśli wierzymy naszemu poselstwu. Ale wyobraźcie sobie presję, łącznie z groźbą śmierci, gdy jednocześnie macie wątpliwości co do słuszności adwentyzmu! Jeśli ktoś może podważyć waszą wiarę w naukę o roku 1844, może podważyć wiarę w całe nasze poselstwo; a jeśli w nie wątpicie, jak możecie się ostać?

Któż by chciał umierać czy też cierpieć za poselstwo, co do którego ma wątpliwości? Któż by pozwolił, by jego dzieci cierpiały głód, albo zostały mu odebrane za wierzenia, których podstawy sam kwestionuje i nie potrafi udowodnić, że są zgodne z Biblią? Nie musicie być teologami, ale według słów proroka lud ginie z powodu braku znajomości, a mając całą prawdę w naszym zasięgu, nie mamy usprawiedliwienia dla jej niezrozumienia.

Sąd śledczy rozpoczynający się w 1844 roku, filar teologiczny naszego ruchu, stał się dla wielu rodzin adwentystycznych zakurzonym rupieciem na strychu. Wiemy, że tam jest, wszyscy jesteśmy świadomi jego istnienia, ale nikomu nie chce się nim zająć. Nie bardzo wiemy, co z nim zrobić. Nie jesteśmy zbyt pewni, co oznacza i czy naprawdę jest przydatny. Nie jesteśmy też całkowicie pewni, czy jest w ogóle ważny (sądząc po rzadkości artykułów, kazań, czy książek na ten temat). Mimo to, jeśli go usunąć, runie cały gmach adwentyzmu. Jakież to sprytnie posunięcie ze strony diabła, by odsunąć na bok naszą najbardziej podstawową doktrynę. Wie, że gdy ją usunie, upadniemy i zostaniemy pogrzebani. Czeka tylko na odpowiedni moment, by zniszczyć jak najwięcej adwentystów.

To nie teoria, tylko praktyczne doświadczenie. Wiem, co się stanie z tymi, którzy nie są ugruntowani w poselstwie, bo to przydarzyło się mnie — w warunkach o wiele łatwiejszych od tych, w których Kościół wkrótce się znajdzie. Nikt nie groził mi śmiercią, głodem ani więzieniem z powodu moich wierzeń, a mimo to, o mało ich nie porzuciłem.

Ale teraz widzę, jak wiele ufności, siły i pewności daje mi właściwe zrozumienie tej prawdy. Nauka o roku 1844 daje nieodpartą pewność, że adwentyzm jest prawdą na obecny czas, i dlatego nieprzyjaciel użył wszelkich możliwych sposobów, by ją umniejszyć; i dlatego też jego sukces napawa mnie przerażeniem.

W roku 1986 przygotowałem serię kaset magnetofonowych pt. „Prosto o roku 1844”. Użyłem w nich materiałów zaczerpniętych od najlepszych teologów adwentystycznych, którzy argumenty przeciwko naszej nauce o roku 1844 rozbili w puch. Ale większość adwentystów nigdy nie słyszała o tych książkach, nie mówiąc już o tym, by je czytała. Poza tym materiały te są głębokie i trudne teologicznie, a większość z nas woli raczej siedzieć przed telewizorem niż studiować teologię. Pozwoliłem sobie użyć tych materiałów (głównie z pierwszego, drugiego i trzeciego tomu prac Komitetu ds. Daniela i Objawienia), uprościć je i przedstawiać na seminariach w zborach i na zjazdach. Niniejsza książka oparta jest na owych taśmach. Napisana została w tym celu, by nauki o sądzie przedmilenijnym i o 1844 roku przedstawić w jak najprostszy sposób, ufając, iż zrozumienie tej nauki jest nieodzowne nie tylko dla naszego zrozumienia adwentyzmu, ale i do tego, by nasi wyznawcy byli przygotowani do spotkania się z nadchodzącym kryzysem.

Niniejsza książka została podzielona na trzy części. W pierwszej części znajduje się studium wskazujące, jak odnaleźć ową datę w Biblii; druga odpowiada na argumenty przeciwko sądowi śledczemu; natomiast trzecia wyjaśnia, co właściwie oznacza sąd śledczy.

I jeszcze jedna, ostatnia uwaga. Nie używam w mej argumentacji wypowiedzi Ellen White. Niektórzy twierdzą, że Ellen White nie była teologiem, więc nie ma potrzeby mieszać ją do teologii. Zgodzę się, że w klasycznym znaczeniu tego słowa nie była teologiem — była przecież prorokiem! A ja przedkładam, w każdej chwili, słowo proroka nad słowo teologa. Mimo to nie

powinniśmy opierać naszego zrozumienia roku 1844 na jej pismach. Nie należy opierać się na Ellen White, by uwierzyć Biblii. Raczej należy używać i wierzyć Biblii, wtedy automatycznie uwierzmy też Ellen White. Oprzyjmy swe zrozumienie roku 1844 na Biblii, a będziemy stać nieporuszenie, gdy chodzi o Ellen White. Użyjmy jedynie jej wypowiedzi jako podstawy dla roku 1844, a jedno i drugie rozsypie się.

Przekonałem się o tym.

Rozdział drugi

Czy sąd śledczy miał miejsce w roku 31 naszej ery, czy też później? Zależnie od odpowiedzi na to pytanie, adwentyzm ostoi się lub upadnie. Jeśli, jak twierdzą niektórzy spośród nas, sąd miał miejsce w 31 roku, gdy Jezus wstąpił do nieba, by usiąść po prawicy Bożej, to nauka o sądzie śledczym w roku 1844 jest tym, co twierdzili nasi przeciwnicy przez ponad sto lat — sztuczką, spreparowaną przez zawiedzionych millerystów, by zachować twarz i uniknąć odpowiedzialności za wielkie rozczarowanie.

Czy w takim razie sąd miał miejsce w roku 31? Czytaj następujące teksty:

„Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sędził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie go z martwych” (Dz.Ap. 17,31 NP).

„Lecz gdy zaczął mówić o usprawiedliwieniu, o wstrzeźliwości i o przyszłym sądzie, Feliks zaniepokoił się: Na teraz dość, odejdz; w sposobnej chwili każę cię zawezwać” (Dz.Ap. 24,25 NP).

„Będzie to w dniu, kiedy według ewangelii mojej Bóg sędzić będzie ukryte sprawy ludzkie przez Jezusa Chrystusa” (Rzym. 2,16 NP).

„Ty zaś czemu osądzasz swego brata? Albo i ty, czemu pogardzasz swoim bratem? Wszak wszyscy staniemy przed sądem Bożym. Bo napisano: Jakom żyw, mówi Pan, ugnie się przede mną wszelkie kolano i wszelki język wyznawać będzie Boga. Tak więc każdy z nas za samego siebie zda sprawę Bogu” (Rzym. 14,10-12 NP).

„Znamy przecież tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sędzić będzie lud swój” (Hebr. 10,30 NP).

Powyższe teksty mają ze sobą coś wspólnego. Po pierwsze, i to jest najbardziej oczywiste, pochodzą z Nowego Testamentu, z Listu do Hebrajczyków, Listu do Rzymian oraz z Dziejów Apostolskich.

Wszystkie również mówią o sądzie.

Ale w jakim czasie umiejscawiają sąd? W przeszłości, czy też w przyszłości? „Pan będzie sędzić swój lud”. „Wszyscy staniemy przed sądem Bożym”. Oczywiste jest, że te teksty mówią o przyszłym sądzie, a niektóre z nich wspominają bezpośrednio sąd nad ludem Bożym.

Cóż więc widzimy? Teksty Nowego Testamentu, które mówią o przyszłym sądzie nad chrześcijanami. A ponieważ księgi Nowego Testamentu pisane były dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści lat po ukrzyżowaniu, i jest w nich mowa o sądzie, który ma nastąpić po ich napisaniu, to oczywiste jest, że sąd ten musi mieć miejsce po roku 31.

Punkt ten, choć prosty, jest szczególnie ważny, gdyż sedno poglądu, który osłabił adwentyzm, umiejscawia sąd w czasie ukrzyżowania. Teksty te, jednakże, pokazują, jak niedorzeczne jest umiejscawianie sądu wierzących w roku 31. I choć nie ma w nich sprecyzowanej daty, są jednak dowodem, że nie chodzi tu o rok 31. Mówią o czasie przyszłym, a przecież opisują wydarzenia po wniebowstąpieniu Chrystusa.

Co zrobić jednak ze słowami Jezusa, które wypowiedział przed swą śmiercią: „Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony” (Jan 12,31 NP)? Czy nie sugerują one, że sąd miał miejsce przy ukrzyżowaniu?

Oczywiście, w pewnym sensie sąd miał miejsce w momencie śmierci Jezusa na krzyżu. Nieskalany Syn Boży przyszedł na świat w ludzkim ciele, wylawszy całą miłość nieba na ludzkość tylko po to, by zostać przez nią odrzucony i wzgardzony. Cały świat został potępiony z powodu śmierci Jezusa. W tym sensie sąd miał miejsce przy ukrzyżowaniu — ale nie sąd śledczy.

Biblia mówi o różnych sądach. Ziemia została osądzona po grzechu Adama. Potop także był sądem nad ludzkością. Starożytny Izrael wielokrotnie podlegał sądom. Ludzie będą sądzeni w czasie milenium, gdy będziemy „sądzić aniołów” (I Kor. 6,3 NP). Będzie także sąd wykonawczy, gdy niepobożni zostaną na wieki spaleni: „I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego” (Obj. 20,15 NP). Ale do jakiego rodzaju sądu odnoszą się wspomniane powyżej teksty? Paweł powiedział, że „wszyscy staniemy przed sądem Bożym”. Samego siebie Paweł także umieszcza na tym sądzie. Paweł był człowiekiem wierzącym. Do kogo pisał? Do innych wierzących. Oni wszyscy, łącznie z Pawłem, mieli być osądzeni. Faktycznie, „Pan będzie sądził swój lud”.

Kiedy więc będą sądzeni wierni? Według tych kilku tekstów, wierni muszą stanąć przed sądem, który odbędzie się po roku 31. I to właśnie jest ten sąd, który adwentyści nazywają „sądem śledczym”, a także przedmilenijnym i przedadwentowym (określenia te występują w tej książce wymiennie — przyp. red.).

Rozdział trzeci

Choć widzimy, że sąd nad ludem Bożym odbędzie się po roku 31, mamy jeszcze daleką drogę, by umiejscowić go w roku 1844. By tego dokonać, musimy zwrócić się do drugiego rozdziału Księgi Daniela.

Większość adwentyków dobrze zna ten rozdział. Król Nebukadnesar miał sen, którego nie mógł sobie przypomnieć, nie mówiąc już o jego interpretacji. Wróżbici, magowie, czarownicy i Chaldejczycy obiecali królowi podać interpretację snu, jeśli tylko im ten sen opowie. Król jednak żądał nie tylko jego interpretacji, ale także opowiedzenia jego treści. „Nie ma na ziemi człowieka, który by mógł spełnić żądanie króla”, zawołali Chaldejczycy, „jak też w ogóle żaden wielki i potężny król nie stawiał takiego żądania wobec wróżbity, maga i Chaldejczyka” (Dan. 2,10 NP).

Rozgniewany król zamierzał stracić ich wszystkich, łącznie z Danielem. Wkrótce jednak odpowiedź, której żądał król, pokazana była Danielowi w „nocnym widzeniu”, a Daniel powtórzył ją królowi.

Sen był oczywiście o owym wielkim posągu. Głowa była ze złota, piersi i ramiona ze srebra, brzuch i biodra z miedzi, nogi z żelaza, a stopy częściowo z żelaza, a częściowo z gliny. Na koniec ogromny kamień uderzył w stopy posągu, które były z żelaza i z gliny, i skruszył go (34.35).

Następnie Daniel interpretuje sen. Mówi królowi, że jego królestwo, Babilon, jest złotą głową. Później powstanie inne królestwo (srebro), potem następne (miedź), a wtedy jeszcze jedno (żelazo). Żelazne królestwo zostanie rozdzielone (częściowo żelazo, częściowo glina) i rozdrobnione na mniejsze części, które nie będą się trzymać jedna drugiej (w. 43). Kamień oderwany bez udziału ręki to królestwo Boże, które On ustanowi na wieki.

Wiemy, że pierwsze królestwo to Babilon. Sam Daniel nam to oznajmia. Historia pokazuje, że następne królestwo to Medo-Persja, trzecie to Grecja, a czwarte — Rzym. Żelazo zmieszane z gliną to rozpad Imperium Rzymskiego na kraje Europy (niektórzy twierdzą, że żelazo i glina oznaczają państwo i Kościół, próbujące się połączyć, co z pewnością miało miejsce w historii Europy). Pierwsze cztery mocarstwa doszły do władzy dokładnie w tej kolejności, jaką wymienił Daniel — setki lat wcześniej. Królestwo, które ustanowi Bóg, nastanie po powtórnym przyjściu Jezusa.

Mamy więc następujący obraz historii w drugim rozdziale Daniela:

Należy podkreślić dwa ważne punkty. Po pierwsze, drugi rozdział Księgi Daniela to podstawa pozostałych prorocत्व, dotyczących końca świata, które będziemy studiować z Księgi Daniela. Innymi słowy, pozostałe prorocत्व dają dokładniejszy obraz naszkicowany w rozdziale drugim. Rozdział drugi to podstawa; inne prorocत्व, dodając szczegóły, muszą mieścić się w ramach czasowych rozdziału drugiego, poczynając od Babilonu, a kończąc na powtórnym przyjściu Jezusa. Jak dalej zobaczymy, narody opisywane w późniejszych rozdziałach to te same, które występowały w rozdziale drugim.

Drugi ważny punkt to sprawa różnych metali, widzianych we śnie. Babilon był złotem, Medo-Persja srebrem, Grecja miedzią, a Rzym żelazem. Każde z królestw symbolizował inny metal. Ale Rzym, symbolizowany przez żelazo, sięga aż do czasu końca. Żelazo Rzymu pojawia się zaraz po miedzi Grecji i trwa, najpierw samo, potem zmieszane z gliną, ale nadal jest żelazem, tylko że w innej formie. Jego „golenie z żelaza, jego nogi po części z żelaza, po części z gliny” (w. 33 NP). A więc żelazo, symbolizujące Rzym, trwa od czasu upadku Grecji aż do chwili, gdy kamień pokruszy wszystko przy powtórnym przyjściu Jezusa. Z początku żelazo było czyste; później zostaje zmieszane z gliną. Ale nadal pozostaje żelazem. Znaczenie tego faktu będzie ukazane później.

Powtórzmy:

Stwierdziliśmy, że sąd nad ludem Bożym musi mieć miejsce po roku 31. Drugi rozdział Księgi Daniela z następującymi po sobie królestwami — Babilonem, Medo-Persją, Grecją i Rzymem (w dwóch fazach) — poprzedza powtórne przyjście Jezusa i stanowi zasadniczą ramę całego prorocтва Daniela.

I na koniec zauważyliśmy, że żelazo Rzymu, które nastaje po Grecji, rozciąga się aż do czasu końca, choć w pewnym okresie zmienia formę.

Rozdział czwarty

Który z rozdziałów Księgi Daniela podaje najwięcej informacji na temat sądu przedadwentowego?

Większość z was odpowie: rozdział ósmy. Tu znajduje się kluczowy tekst: „Aż do dwóch tysięcy trzystu wieczorów i poranków, potem świątynia znowu wróci do swojego prawa” (Dan. 8,14 NP).

Odpowiedź ta jednak jest niewłaściwa. Chociaż rozdział ósmy zawiera wiele ważnych informacji, potrzebny jest jednak tylko do ustalenia daty sądu. Natomiast większość informacji o sądzie śledczym znajduje się w rozdziale siódmym. Gdybyśmy mieli tylko siódmy rozdział Księgi Daniela, moglibyśmy udowodnić prawdę o sądzie przedadwentowym nad wiernymi, poprzedzającym powtórne przyjście, a nawet moglibyśmy określić w przybliżeniu czas tego sądu.

Siódmy rozdział Daniela powtarza to samo, co było w drugim rozdziale, ale z większymi szczegółami. W rozdziale tym opisany jest sen Daniela o czterech ogromnych zwierzętach, wychodzących z morza. Pierwsze podobne było do lwa, drugie do niedźwiedzia, trzecie do pantery z czterema głowami i czterema skrzydłami; czwarte natomiast zwierzę było „straszne i groźne, i nadzwyczaj silne; miało ono potężne żelazne zęby: pożerało i miażdżyło, a co pozostało, deptało swoimi nogami, było ono inne aniżeli wszystkie poprzednie zwierzęta, a miało dziesięć rogów” (w. 4-7 NP).

Kogo one przedstawiają? W wyjaśnieniu podanym Danielowi powiedziane było tylko, że reprezentują cztery królestwa, które powstaną, tak więc czwarte z nich oznacza „czwarte królestwo” (w. 23). Wiemy, że pierwsze zwierzę — lew — to Babilon. Drugie symbolizuje Medo-Persję. Stało ono nierówno („było ono podniesione tylko jedną stroną NP”), co wskazywało na nierówny sojusz między dwoma narodami tego imperium. Trzy żebra w jego paszczy (w. 5) to Lidia, Babilon i Egipt — trzy państwa zmiotzone przez potęgę Medo-Persji. Pantera, następne wielkie mocarstwo światowe, to Grecja, począwszy od Aleksandra Wielkiego. Czwarte zwierzę to oczywiście czwarte wielkie imperium: Rzym. Przez setki lat liczni komentatorzy biblijni, żydowscy i chrześcijańscy byli zgodni co do tej właściwej, ścisłej kolejności dominacji, symbolizowanych przez te zwierzęta. Taka interpretacja nie jest wyłącznie adwentystyczna.

Zwróćmy uwagę na podobieństwa między rozdziałem drugim i siódmym. Siódmy rozdział podaje więcej szczegółów niż rozdział drugi, będący podstawą pozostałych prorocत्व, które będziemy studiować.

W obu rozdziałach, drugim i siódmym, nacisk położony jest na czwarte królestwo. Pomimo użycia różnych symboli znajdujemy tu podobieństwo pewnych cech. Oczywiście pierwsza cecha to ta, iż w każdej z wizji jest ono czwartą w kolejności potęgą. W obydwu nastaje po Grecji. W obydwu przypadkach opisane jest ono jako „mocne”, „silne” (Dan. 2,40; 7,7). W obydwóch opisach przyrównane jest do żelaza (Dan. 2,40; 7,7.19). W obu powiedziane jest, że „kruszy”, „miażdży” inne mocarstwa (Dan. 2,40; 7,19) i w obu zostaje też podzielone (Dan. 2,41; 7,24). Oczywiście jest więc, że oba opisy mówią o tym samym mocarstwie. Ale w siódmym rozdziale pojawia się jeszcze inna moc. Nie jest ona oddzielona od czwartego zwierzęcia, pogańskiego Rzymu, ale raczej wyłania się bezpośrednio z niego samego, pomiędzy dziesięcioma rogami, które także są częścią tego zwierzęcia. Moc ta przedstawiona jest jako mały róg: „Gdy uważnie przypatrywałem się rogom, zaczął wyrastać między nimi inny, mały róg, i trzy spośród poprzednich rogów zostały wyrwane. Na tym rogu były oczy jakby oczy ludzkie i usta, które mówiły zuchwałe słowa [»wielkie rzeczy» (BG)]” (w. 8 NP).

Ten mały róg wspomniany jest jeszcze raz, jako wyrastający na czwartym zwierzęciu. „...I o dziesięciu rogach na jego głowie, i o innym rogu, który wyszedł i przed którym trzy z nich wypadły, o rogu, który miał oczy i usta, które mówiły zuchwałe, i który wyglądał na większy niż inne. A gdy patrzyłem, wtedy ów róg prowadził wojnę ze Świętymi i przemógł ich” (w. 20.21 NP).

Kilka wierszy dalej znajdujemy wyjaśnienie czwartego zwierzęcia i małego rogu. „I tak rzekł: „Czwarte zwierzę oznacza czwarte królestwo na ziemi, które jest inne niż wszystkie królestwa; ono pochłonie całą ziemię, podepcze i zmiotnie ją. A dziesięć rogów znaczy, że z tego królestwa powstanie dziesięciu królów, a po nich powstanie inny; ten będzie inny niż poprzedni i obali trzech królów. I będzie mówił zuchwałe słowa przeciwko Najwyższemu, będzie męczył Świętych Najwyższego, będzie zamyślał odmienić czasy i Prawo; i będą wydani w jego moc aż do czasu i dwóch czasów i pół czasu” (w. 23-25 NP).

W drugim rozdziale widzieliśmy, że żelazo oznaczało potęgę, która nastąpiła po Grecji, i choć zmieniła formę, trwała jako żelazo aż do końca. W siódmym rozdziale mamy także różne zwierzęta na oznaczenie Babilonu, Medo-Persji, Grecji i Rzymu. Mały róg natomiast jest częścią

czwartego zwierzęcia, które wyszło natychmiast po Grecji. A róg ten ma pozostać aż do czasów końca. Chodzi o to, że zarówno w drugim rozdziale, jak i w siódmym, mocarstwo, które powstaje po Grecji, choć w zmienionej formie, ma trwać aż do czasów końca. Ważność tego punktu zostanie pokazana w następnym rozdziale.

Widoczne również jest to, że czwarte zwierzę i mały róg, który z niego wyrasta, zajmują centralne miejsce w siódmym rozdziale. Więcej jest powiedziane o nich niż o pozostałych trzech zwierzętach łącznie, i więcej mówi się o szczegółach dotyczących małego rogu niż o samym czwartym zwierzęciu. Oczywiście więc jest, że identyfikacja małego rogu jest sprawą najważniejszą.

Przez setki lat badacze Biblii udowadniali, ponad wszelką wątpliwość, że mały róg symbolizuje papieństwo. I nie bez przyczyny — wszystko bowiem pasuje doskonale.

Dla większości adwentyistów jest to rzecz znana. Bez wdawania się w szczegóły (wiele jest materiałów na ten temat) chcemy tylko zrobić mały przegląd:

I Po pierwsze, mały róg powstał z pogańskiego Rzymu. Podobnie jak papieństwo.

I Mały róg wyłonił się pomiędzy barbarzyńskimi plemionami, które doprowadziły do podziału Imperium Rzymskiego. Papieństwo powstało pomiędzy tymi dziesięcioma plemionami, niszcząc trzy z nich, tak jak to jest przepowiedziane w wierszu dwudziestym czwartym („i obali trzech królów”).

I Moc małego rogu określona została jako „inna” niż pozostałych rogów i bez wątpienia papieństwo, jedyna w swoim rodzaju potęga, różni się od barbarzyńskich plemion.

I Potęga małego rogu miała być silniejsza niż innych rogów i tak z pewnością było, jeśli chodzi o papieństwo, inaczej nie mogłoby usunąć trzech innych rogów — plemion barbarzyńskich.

I Mały róg miał wypowiadać „zuchwałe słowa przeciwko Najwyższemu”. Roszczenia papieństwa co do pozycji i uprawnień papieża to „zuchwałe słowa” przeciwko Bogu.

I Mały róg miał „męczyć świętych” i historia potwierdza jak wiele wojen prowadziło papieństwo przeciwko ludowi Bożemu.

I Moc ta miała „odmienić czasy i Prawo”. Gdy pierwszy raz studiowałem to proroctwo, poszedłem do katolickiej szkoły, poprosiłem o katechizm i otworzyłem go na dziesięciu przykazaniach. Dokładnie tak jak mi przedstawiono — przykazanie zabraniające kłaniania się obrazom było usunięte. Zmiana prawa! Adwentyści oczywiście znają roszczenia papieństwa co do zmiany dnia świętego z soboty na niedzielę i jego twierdzenie, że „Kościół katolicki, ponad tysiąc lat przed powstaniem protestantyzmu, na mocy swej boskiej misji, zmienił sobotę na niedzielę”. — The Catholic Mirror, 23.09.1893.

Ostatni znak rozpoznawczy, być może najważniejszy, to przepowiednia dotycząca aktywności papieństwa w ściśle określonym czasie. Święci mieli być wydani w jego rękę „aż do czasu czasów (dwóch czasów NP) i pół czasu” (w. 25). W opisie małego rogu mamy podane pierwsze apokaliptyczne proroctwo czasowe Księgi Daniela.

„Czas, czasy i pół czasu” są powszechnie uważane jako trzy i pół roku, i to zarówno przez badaczy żydowskich, jak i chrześcijańskich. W dwunastym rozdziale Apokalipsy św. Jana ten sam okres czasu, dotyczący tej samej mocy, podany jest jako „tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni” (w. 6 i 14). W rachubie proroczej trzy i pół roku to 1260 dni. W siódmym rozdziale Daniela oddzielono czas dla małego rogu — trzy i pół roku lub 1260 dni. Przez wiele lat adwentyści i inni stosowali do tego proroctwa zasadę „dzień za rok”. W tym momencie nie chcę dyskutować nad tą zasadą, zajmę się nią w drugiej części, gdzie nie tylko rozpatrzemy ją dokładnie, ale również udowodnimy, że zasada ta musi być zastosowana w proroctwach Daniela z rozdziałów siódmego, ósmego i dziewiątego, by miały one jakikolwiek sens.

W każdym razie, biorąc dzień za rok otrzymujemy okres 1260 lat. Czy pasuje to do papieństwa?

W roku 1698 Druce Cressner, bibliista brytyjski, studiując proroctwa z siódmego rozdziału Daniela oraz z Księgi Apokalipsy stwierdził: mały róg z Daniela oznacza papieństwo; należy tu stosować zasadę dzień za rok; coś drastycznego stanie się z papieństwem około roku 1800. Cytuję jego słowa: „Czas bestii kończy się około roku 1800” za: LeRoy Froom, *The Prophetic Faith of our Fathers*, t. II, s. 595).

Wiemy, że w roku 538 n.e. ostatnie plemię ariańskie (jeden z trzech wyłamanych rogów) zostało usunięte z Rzymu, dając w ten sposób papieństwu całkowite panowanie nad miastem. Dokładnie w 1260 lat później, w roku 1798, francuski generał, Berthier, wziął papieża do niewoli. Można o tym przeczytać w katolickiej literaturze, która opisuje niewolę papieża i jego śmierć na wygnaniu we Francji. (Wiemy jednakże, iż mimo otrzymania tej śmiertelnej rany papieństwo później odżyło. Siódmy rozdział Księgi Daniela, opisując tysiące lat historii w kilku słowach, nie może podać wszystkich szczegółów. Później, w Księdze Apokalipsy św. Jana szczególnie w rozdziale trzynastym, można się bliżej przyjrzeć temu, co wydarzyło się po skończeniu 1260 lat i odnowie papieństwa).

Druce Cressner, stosując to proroctwo do papieństwa, przepowiedział jednak, że „około roku 1800 będzie koniec bestii”!

Oczywiście przyczyną takiej pewności było to, że papieństwo doskonale pasuje do proroctwa! Przez stulecia protestanci jednogłośnie odnosili to proroctwo do papieństwa. Luter, Zwingli, Kalwin, Melancton i wszyscy inni reformatorzy przez następne trzysta lat wiązali proroctwo o małym rogu z siódmego rozdziału Księgi Daniela z papieństwem. (Moja broszurka pt. *Hands Accross the Gulf*, wydana przez Pacific Press, wyjaśnia pokrótce, dlaczego dzisiaj niewielu protestantów stosuje to proroctwo do papieństwa). Nawet przed reformacją, żydowski uczonec, Izaak Abravanel, studiując siódmy rozdział Księgi Daniela stwierdził, że mały róg to rządy papieża. (Cytowane w dziele LeRoy Frooma *The Prophetic Faith of our Fathers*, t.II, str. 228, ang.).

W porządku chronologicznym widzieliśmy dotychczas Babilon, Medo-Persję, Grecję, Rzym pogański i Rzym papieski. Oto porządek w rozdziale siódmym:

Babilon
Medo-Persja
Grecja
Rzym pogański
Rzym papieski

A co w proroctwie nastaje po Rzymie papieskim?

„Gdy uważnie przypatrywałem się rogom, zaczął wyrastać między nimi inny, mały róg, i trzy spośród poprzednich rogów zostały wyrwane. Na tym rogu były oczy jakby oczy ludzkie i usta, które mówiły zuchwałe słowa. A gdy patrzałem, postawiono trony i usiadł Sędziwy. Jego szata była biała jak śnieg, a włosy na głowie czyste jak wełna. Jego tron jak płomienie ogniste, a jego koła jak ogień płonący. Ognista rzeka wypływała i wychodziła sprzed niego. Tysiąc tysięcy służyło mu, a dziesięć tysięcy razy dziesięć tysięcy stało przed nim; zasiadł sąd i otworzono księgi. (...). *I dano mu władzę i chwałę, i królestwo, aby mu służyły wszystkie ludy, narody i języki, Jego władza — władzą wieczną, niezmienną, Jego królestwo — niezniszczalne*” (w. 8-10.14, NP).

Wiersz ósmy opisuje potęgę małego rogu. Co dzieje się zaraz potem, w wierszu 9 i 10? Widzimy, że „postawiono trony”, widzimy „Sędziwego”, którego rozpoznajemy jako Boga, płomienie ogniste, „dziesięć tysięcy razy dziesięć tysięcy” istot przed Nim, a na koniec, że „zasiadł sąd i otworzono księgi”. Scena ta faktycznie przedstawia sąd w niebie!

Przeczytajmy jeszcze raz wiersze od ósmego do dziesiątego! Najwyraźniej widzimy scenę jakiegoś rodzaju boskiego sądu, i oczywiście jest również to, że sąd ten odbywa się w niebie.

A co następuje zaraz po scenie sądu? Bóg ustanawia swoje królestwo — królestwo „niezniszczalne” (w. 14). Kiedy Bóg ustanowi swe królestwo? Przy powtórny przyjsciu Jezusa.

Przyjrzyjmy się szczegółowo kolejności wydarzeń w tych kilku wierszach. To jest szczególnie ważne. Mamy więc ową moc małego roku (która we wszystkich trzech opisach powstaje z czwartej bestii), potem scenę sądu w niebie, a na koniec Bóg ustanawia swoje królestwo.

Mały róg. Sąd w niebie. Bóg ustanawia swe królestwo. Czytajcie te wiersze kilka razy, aż zauważycie tę kolejność. To musi być zrozumiane.

Ta kolejność jest tak ważna, że została powtórzona w tym samym rozdziale. „A gdy patrzyłem, wtedy ów róg prowadził wojnę ze Świętymi i przemógł ich, aż przyszedł Sędziwy i odbył się sąd i prawo zostało przyznane Świętym Najwyższego, i nadszedł czas, że Święci otrzymali królestwo” (w. 21.22 NP).

Znowu kolejność jest dokładnie taka sama: mały róg (papiestwo), sąd, królestwo Boże.

To sformułowanie jest tak bardzo ważne, że znajdziemy je jeszcze raz w tym samym rozdziale. „I będzie mówił zuchwale słowa przeciwko Najwyższemu, będzie męczył Świętych Najwyższego, będzie zamyślał odmienić czasy i zakon; i będą wydani w jego moc aż do czasu i dwóch czasów i pół czasu. *Potem odbędzie się sąd i pozbawią go władzy, aby ją ostatecznie zniszczyć i obalić. Królestwo, władza i moc nad wszystkimi królestwami pod całym niebem będą przekazane ludowi Świętych Najwyższego. Jego królestwo jest królestwem wiecznym, a wszystkie moce jemu będą służyć i jemu będą poddane*” (w. 25-27 NP).

Mamy tu opis potęgi małego rogu, kończący się pierwszym apokaliptycznym proroctwem czasowym Daniela określającym czas mocy małego rogu. Potem mamy sąd. A na koniec Bóg ustanawia swoje królestwo.

Ta kolejność, którą znajdujemy trzykrotnie w siódmym rozdziale Księgi Daniela, wygląda następująco:

- 1. Rzym papieski (mały róg)**
- 2. Sąd w niebie**
- 3. Bóg ustanawia swoje królestwo**

Przyjrzyjmy się tym rozdziałom (drugiemu i siódmemu) przedstawionym równolegle:

Widzimy, że porządek chronologiczny jest ten sam w obu rozdziałach. Zaczynając od przeszłości sięga w przyszłość. W którym momencie umiejscawia sąd w niebie?

Najpierw był Babilon. Po Babilonie nastąpiła Medo-Persja. Po Medo-Persji — Grecja, a po Grecji Rzym — pogański i papieski. Po Rzymie pogańskim i papieskim ma miejsce sąd w niebie. I na koniec, Bóg ustanawia swoje królestwo.

Oczywiście jest, że sąd ma miejsce po końcowym okresie panowania małego rogu w proroctwie o „czasie, czasach, i połowie czasu”. Kiedy skończył się ten okres panowania małego rogu?

Okres babiloński zakończył się w roku 539 p.n.e. Po Babilonie, po 539 roku p.n.e. nastąpił czas panowania Medo-Persji, który trwał do roku 331. Po Medo-Persji — po roku 331 — przyszła Grecja. Panowanie Grecji trwało do roku 168 p.n.e. Po Grecji — po roku 168 — nastąpił Rzym pogański i papieski.

Druga faza Rzymu zakończyła się w roku 1798. Po Rzymie — po roku 1798 — mamy *scenę sądu w niebie!*

Czy widzicie to wyraźnie? Po Babilonie (539 r. p.n.e.) nastąpiła Medo-Persja. Po Medo-Persji (331 r. p.n.e.) zaczęła panować Grecja. Po Grecji (168 r. p.n.e.) mamy okres panowania Rzymu.

Po Rzymie (1798 r. n.e.) nastął sąd w niebie. A po sądzie w niebie Bóg ustanowi swoje królestwo!

Babilon (539 r. p.n.e.)

Medo-Persja (331 r. p.n.e.)

Grecja (168 r. p.n.e.)

Pogański/papieski Rzym (1798 r. n.e.)

Sąd w niebie

Królestwo Boże

Chcę to jeszcze raz podkreślić: po prorocctwie o „czasie, czasach i połowie czasu”, dotyczącym małego rogu, a kończącym się w roku 1798 n.e., mamy scenę sądu w niebie. Sąd musi się więc odbyć po roku 1798!

Tylko na podstawie siódmego rozdziału Księgi Daniela staje się oczywiste, że sąd w niebie ma miejsce po roku 1798, ale przed powtórny przyjściem Jezusa. A kryteria te zgadzają się z naszym zrozumieniem sądu śledczego w roku 1844, nazywanego także czasami sądem przedadwentowym. Zgadzą się idealnie!

Kto jest poddany temu sądowi? W wierszu dwudziestym drugim w Biblii Tysiąclecia powiedziano, że dano władzę „Świętym Najwyższego”. A jak zauważyliśmy, w Nowym Przekładzie jest powiedziane: „prawo zostało przyznane Świętym Najwyższego”.

Oczywiste jest więc, że sąd ten dotyczy świętych, jakże inaczej mogłoby być przyznane im prawo? Muszą w tym brać udział. W jaki sposób? Nie mogą być tymi, którzy sądzą, gdyż nie są jeszcze w niebie, skoro Jezus jeszcze nie przyszedł. W pierwszym rozdziale tej książki mówiliśmy, że lud Boży ma być sądzony po roku 31 n.e. (sąd opisany w siódmym rozdziale Księgi Daniela zgadza się z tym kryterium). Widzimy, że wyrok wydany jest na ich korzyść i jako rezultat tego sądu otrzymują królestwo. Wygląda więc na to, że tylko oni są tu sądzeni przed całym wszechświatem. A wyrok zapada na ich korzyść.

Czy to nie wydaje się znajome? Sąd w niebie nad wierzącymi, przed całym wszechświatem, mający miejsce blisko końca czasu (po roku 1798). Powinno, gdyż scena ta opisuje sąd przedmilenijny.

Czego dowiedzieliśmy się dotychczas?

1. Sądzenie ludu Bożego ma miejsce po roku 31 n.e.
2. Sądzenie ludu Bożego ma miejsce po roku 1798.
3. Sądzenie ludu Bożego ma miejsce przed powtórny przyjściem Jezusa.

Chociaż rok 1798 nieco bliżej określa moment rozpoczęcia sądu, trzeba go jednak ustalić na rok 1844. Rozdziały ósmy i dziewiąty pomogą nam osiągnąć ten cel).

Rozdział piąty

Ósmy rozdział Księgi Daniela jest jakby powtórzeniem siódmego. Chociaż niektóre aspekty z rozdziału siódmego są pominięte, to inne zostały poszerzone. Scenariusz obydwu rozdziałów jest jednak ten sam.

Tak jak rozdziały drugi i siódmy, tak rozdział ósmy podzielony jest na dwie główne części: proroczy sen lub widzenie oraz wytłumaczenie tego snu lub widzenia. W ósmym rozdziale w pierwszych czternastu wierszach opisane jest widzenie, dotyczące barana, kozła, małego rogu oraz oczyszczenia świątyni. W drugiej części rozdziału, w wierszach 15-27, wytłumaczone jest,

co oznacza baran, kozioł i mały róg. Oczyszczenie świątyni nie zostało w tym rozdziale wyjaśnione.

Przyjrzyjmy się wizji z ósmego rozdziału.

„W trzecim roku panowania króla Baltazara miałem widzenie, ja, Daniel, po tym, co ujrzałem poprzednio” (w. 1)*.

Daniel ma wizję w czasie, gdy rządzi Baltazar, a więc w okresie Babilonu. Co Daniel widział?

„Podniosłem oczy i spojrzałem, a oto jeden baran stał nad rzeką; miał on dwa rogi, obydwie wysokie, jeden wyższy niż drugi, a wyższy wyrósł jako ostatni. Ujrzałem barana bodącego [rogami] ku zachodowi, północy i południu. Żadne ze zwierząt nie mogło mu sprostać ani nikt nie mógł uwolnić się z jego mocy. On zaś czynił, co chciał, i stawał się wielki” (w. 3 i 4).

Daniel widzi dwurożnego barana. Baran porusza się w trzech kierunkach, żadne zwierzę nie może go powstrzymać i staje się „wielki”. Pierwsza część wizji dotyczy więc barana. Co dalej?

„Ja zaś patrzałem uważnie i oto kozioł nadszedł od zachodu na całą ziemię, nie dotykając jej. Kozioł ten miał okazały róg między oczami. Podeszedł on aż do barana o dwóch rogach, którego widziałem stojąc nad rzeką, i biegł ku niemu w rozpędzie swojej siły” (w. 5 i 6).

Następnie Daniel widzi kozła, który atakuje barana.

„Zobaczyłem, jak dosięgnął barana i rozgniewał się na niego; uderzył barana i złamał oba jego rogi. Baran nie miał siły, by mu stawić czoło. Powalił więc go na ziemię i podeptał nogami, a nie było nikogo, kto by wyrwał barana z jego mocy. Kozioł urósł niezmiernie, ale gdy był w pełni sił, wielki róg uległ złamaniu, a na jego miejscu wyrosły cztery inne ku czterem stronom świata” (w. 7 i 8).

Kozioł, z wielkim rogiem między oczami, niszczy barana, który go poprzedzał. Sam kozioł „urósł niezmiernie” (dosłownie — bardzo wielki), ale wielki róg zostaje złamany, a na jego miejscu wyrastają cztery „inne” na cztery strony świata.

Po złamaniu wielkiego rogu ukazuje się inna moc z jednej z tych stron. „A z jednego (powinno być z jednej) z nich wyrósł inny mały róg, który bardzo wyrósł ku południowi i ku wschodowi, i ku prześlicznej ziemi. Wielkością swoją sięgał aż do wojska niebieskiego i strącił na ziemię niektórych z wojska i z gwiazd, i podeptał ich. Wmówił w siebie potęgę, jaką ma książę wojsk, tak że odjęta mu została stała codzienna ofiara i zostało zbezczeszczone miejsce jego świątyni. Na codziennej ofierze dopuszczono się przestępstwa; prawda została powalona na ziemię, a cokolwiek czynił, to mu się udawało” (w. 9-12, NP).

Po kozle zjawia się mały róg. Porusza się na ziemi w różnych kierunkach podnosi w górę „do wojska niebieskiego” i zrzuca prawdę na ziemię.

Dotychczas Daniel widział barana, kozła, a potem moc małego rogu. Następnie w wizji słyszy rozmowę dwóch świętych, jeden pyta drugiego, jakie jest znaczenie tego, co widział Daniel. „Jak długo potrwa widzenie: wieczna ofiara, zgubna nieprawość, przybytek i podeptane zastępy?” (w. 13, BG). Odpowiedź brzmi: „Jeszcze przez dwa tysiące trzysta wieczorów i poranków, następnie świątynia odzyska swoje prawa” (w. 14). (Zamiast „odzyska swoje prawa” powinno być „zostanie oczyszczona” — zobacz rozważania w rozdziale ósmym niniejszej pracy).

Wizja kończy się przywróceniem praw lub raczej oczyszczeniem świątyni! To jest ostatnie wydarzenie w wizji Daniela — podany został czas, kiedy oczyszczona ma być świątynia. I tu następuje koniec wizji. Jest to ważny fakt, że wizja kończy się oczyszczeniem świątyni.

Można by więc tę wizję Daniela przedstawić następująco:

baran
kozioł
mały róg
oczyszczenie świątyni

Przeczytajcie ósmy rozdział Daniela kilka razy, aż ta kolejność wydarzeń stanie się wam jasna: baran, koziół, mały róg, oczyszczenie świątyni. To trzeba zrozumieć.

W pierwszej części ósmego rozdziału opisano wizję, w drugiej podano jej znaczenie. W wierszach 15-18 anioł Gabriel, któremu nakazano, by „wyjaśnić widzenie” Danielowi, przychodzi do niego i mówi: „Wiedz człowieku, że widzenie odnosi się do czasów ostatecznych”. Zauważ, iż Gabriel stwierdza, że wizja ma być na „czasy ostateczne” — jest to tak ważne, że w wierszu dziewiętnastym powtórzono te same słowa: „widzenie dotyczy końca czasów”.

Kogo przedstawiają te zwierzęta? „Baran, którego widziałeś”, powiada Gabriel, „oznacza króla Medów i Persów” (w. 20).

Media i Persja!

Czyż nie widzieliśmy tych państw poprzednio? Czy nie to samo oznaczały srebro w posągu z rozdziału drugiego i niedźwiedź z rozdziału siódmego? Tu przedstawione jest to samo w symbolu barana. Nie musisz wierzyć mnie, lub sięgać po podręcznik historii. Biblia stwierdza to sama!

Zauważ też niektóre zbieżności między medo-perskim niedźwiedziem z rozdziału siódmego i baranem z rozdziału ósmego. Oba zwierzęta były niesymetryczne: niedźwiedź był podparty na jednej stronie (Dan. 7,5), baran miał nierówne rogi (Dan. 8,3). Niedźwiedź miał w paszczy trzy żebra, które oznaczały Babilon, Lidję i Egipt. Baran w rozdziale ósmym bodzie w trzech kierunkach: na zachód (Babilon), na południe (Egipt) i na północ (Lidia).

A teraz logiczne pytanie: Co z Babilonem? Mamy Babilon w rozdziale drugim i siódmym, a w ósmym? Chociaż wizja z ósmego rozdziału zaczyna się w okresie panowania Babilonu, to zostaje on pominięty w tym proroctwie. Zazwyczaj tłumaczy się to faktem, że w momencie dania tej wizji, Babilon był u schyłku swych dziejów. Ponieważ wkrótce miał zejść z dziejowej widowni, nie było potrzeby go wspominać. Choć odpowiedź ta ma pewne podstawy, istnieje wszakże lepsze wytłumaczenie, które podam w następnym rozdziale.

W każdym razie, wizja z rozdziału ósmego zaczyna się od barana, który symbolizuje imperium medo-perskie. Co oznacza koziół, który się po nim pojawia?

Gabriel mówi: „A koziół, to król grecki, a wielki róg, który jest między jego oczami, to król pierwszy. A to, że został złamany, a cztery inne wyrosły zamiast niego, znaczy: Z jego narodu powstaną cztery królestwa, ale nie z taką mocą, jaką on miał” (w. 21 i 22, NP).

Grecja!

Czy nie widzieliśmy już tego poprzednio? Czyż to nie to samo co miedź w posągu z rozdziału drugiego i pantera z siódmego? Pierwszy król to oczywiście Aleksander Wielki, który przywiódł imperium do szczytu sławy, a czterej następnii królowie to jego generałowie, którzy podzielili państwo pomiędzy siebie po śmierci Aleksandra (złamanie wielkiego rogu). I znowu nie musimy się domyślać, co to za królestwo. Biblia sama podaje nam jego nazwę!

Zauważ również, że i tu mamy paralelę między kozłem z rozdziału ósmego i panterą z rozdziału siódmego. Zwierzęta te pojawiają się po Medo-Persji. Pantera ma cztery ptasie skrzydła na swym grzbiecie (Dan. 7,6), a koziół „szedł” nie dotykając ziemi (Dan. 8,5). Pantera miała również cztery głowy (Dan. 7,6), natomiast kozłowi wyrosły cztery rogi na miejscu pierwszego (Dan. 8,8).

Tak więc baran przedstawia Medo-Persję, a koziół przedstawia Grecję. A co możemy powiedzieć o małym rogu?

„A przy końcu ich panowania, gdy występnii dopełnią swej miary, powstanie król o okrutnym obliczu, zdolny zrozumieć rzeczy tajemne. Jego moc będzie potężna, ale nie dzięki własnej sile.

Będzie zamierzał rzeczy dziwne i zażywał powodzenia w swych poczynaniach; obróci wniwecz potężnych i naród świętych. Z powodu przebiegłości knowania będą skuteczne w jego ręku. Stanie się wyniosłym w sercu i niespodzianie zgotuje zagładę wielu. Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu, lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony” (w. 23-25).

Najwyraźniej mały róg przedstawia straszną moc, która przychodzi na miejsce Grecji — moc, której się wie, i która zniszczy lud Boży (naród świętych BT). Zanim tę moc zidentyfikujemy (co powinno i tak już być oczywiste), zauważ, że baran, symbolizujący Medo-Persję, określony był jako „wielki” (w. 4), gdy tymczasem kozioł, symbolizujący Grecję, został opisany jako „bardzo wielki” (w. 8). Natomiast przychodzący w dalszej kolejności mały róg, określony jest jako „nader wielki” (w. 9). Jakakolwiek moc kryje się za tym symbolem, ma być większa od obydwu poprzednich.

W drugim rozdziale Daniela, po Medo-Persji i Grecji, następną mocą był Rzym (pogański i papieski, chociaż nacisk był tu położony raczej na moc polityczną niż religijną), symbolizowany przez najtwardszy z metali — żelazo. W siódmym rozdziale po Medo-Persji i Grecji nastąpił pogański i papieski Rzym, symbolizowany przez najstrasniejsze ze wszystkich zwierzę. W rozdziale ósmym po Medo-Persji i Grecji pojawia się następną moc, większa niż obie poprzednie.

Mocą tą musi być oczywiście Rzym!

Widzieliśmy już poprzednio, że w drugim rozdziale różne metale w posągu symbolizowały różne mocarstwa: złoto — Babilon, srebro — Medo-Persję, miedź — Grecję. Rzym — żelazo. Żelazo, choć zmieszane już z gliną, występujące po miedzianym brzuchu Grecji, sięgało poprzez nogi aż do palców u stóp — do końca czasu, gdy Bóg miał ustanowić swoje królestwo. Chodzi o to, że Rzym, następujący po Grecji, aczkolwiek w różnej formie, sięga aż do końca czasu.

W siódmym rozdziale Daniela różne zwierzęta, łącznie z czwartym zwierzęciem — symbolem pogańskiego Rzymu — są użyte po to, by przedstawić kolejne królestwa. Mały róg — symbol Rzymu papieskiego — jest także częścią czwartego zwierzęcia. To nie jest odrębna moc. Tak więc czwarte zwierzę, tak jak żelazo w drugim rozdziale Daniela, przychodzi po Grecji, i trwa aż do końca, chociaż w zmienionej formie.

Ta sama zasada dotyczy małego rogu z ósmego rozdziału Daniela. Nastaje po Grecji (zobacz wiersz dwudziesty trzeci) i trwa aż do końca, gdy „bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony” (w. 25). Koniec jest podobnie opisany, jak kamień przedstawiający Boże królestwo, który odłączył się — symbol boskiej interwencji — „mimo że nie dotknęła go ręka ludzka”. Podobnie jak moce w poprzednich prorocत्वach, tak ten mały róg nastaje po Grecji i trwa aż do końca czasu.

Mały róg jest więc symbolem Rzymu, zarówno pogańskiego, jak i papieskiego. Pierwsza faza (Rzym pogański) nastąpiła zaraz po Grecji, a druga faza (Rzym papieski) trwać będzie aż do końca. Te różne fazy nie są tak wyraźnie zarysowane w rozdziale ósmym, ale tym niemniej istnieją. Zarówno dr William Shea, z Bible Research Institute (Instytut Badań Biblijnych) przy Generalnej Konferencji, jak i dr Gerhard Hazel z Uniwersytetu Andrews — w drugim tomie prac Komitetu ds. Daniela i Objawienia — pisali o pogańskiej i papieskiej fazie małego rogu z ósmego rozdziału Daniela. Teraz, bez wdawania się w szczegóły, chcemy tylko zwrócić uwagę na to, że w pierwszych wierszach opisana jest pozioma ekspansja małego rogu: najpierw posuwał się po ziemi (w. 9). Ta ziemską ekspansją, uważają oni, dotyczy pogańskiej fazy Rzymu, gdy rozszerzał on swe mocarstwo wzdłuż i wszerz naszej ziemi. W późniejszych wierszach opisany jest jednak atak religijny, gdy moc małego rogu wznosi się w górę — do nieba — atakując „wojsko niebieskie” i świątynię w niebie. Jest to opis papieskiej fazy Rzymu. Gdy starał się on przywłaszczyć sobie przywileje należne tylko Bogu. Tak więc mały róg ma dwie fazy: atak poziomy (pogaństwo) i atak pionowy (papiestwo). Przyjrzymy się temu dokładniej w następnej części książki.

Tu chcemy jeszcze raz podkreślić, że moc małego rogu, która nastaje po baranie i koźle, symbolizuje Rzym w jego pogańskiej i papieskiej formie, ze szczególnym naciskiem, podobnie jak w rozdziale siódmym, na fazę papieską. Zwróć uwagę na niektóre zbieżności pomiędzy opisem małego rogu w rozdziale siódmym i ósmym, które udowadniają, że chodzi tu o tę samą moc.

I W obu przypadkach mamy ten sam symbol: róg.

I Oba są mocami prześladowczymi (Dan. 7,21.25; 8,10.24)

I Oba wynoszą się i bluźnią (Dan. 7,8.20.25; 8,10.11.25)

I Oba kierują swe ataki przeciw ludowi Bożemu (Dan. 7,25; 8,24)

I Aspekty działalności obu z nich określone są czasem proroczym (Dan. 7,25; 8,13.14)

I Oba sięgają czasu końca (Dan. 7,25.26; 8,17.19)

I Oba zostają zniszczone w sposób nadnaturalny (Dan. 7,11.26; 8,25)

Oczywiste jest, iż mały róg z rozdziału ósmego to Rzym.

Jak dotychczas ustaliliśmy więc w naszej interpretacji rozdziału ósmego, że baran to Medo-Persja, kozioł to Grecja, a mały róg to Rzym. Kolejność wygląda więc następująco:

Medo-Persja (baran)

Grecja (kozył)

Rzym (mały róg)

W samej wizji po małym rogu następowało oczyszczenie świątyni. W wytłumaczeniu wizji również mamy po małym rogu wzmiankę o oczyszczeniu świątyni.

„Widzenie zaś o wieczorach i rankach, jakie opowiedziano tobie, jest prawdziwe. Ty jednak widzenie okryj milczeniem, bo dotyczy ono dni odległych. Wtedy mnie, Daniela, ogarnęła niemoc i chorowałem przez [wiele] dni. Następnie wstałem i załatwiałem sprawy królewskie; byłem jednak niespokojny co do widzenia, gdyż nie mogłem go zrozumieć” (w. 26 i 27). I na tym kończy się rozdział ósmy.

Na pierwszy rzut oka wiersze te nie mówią nic o oczyszczeniu świątyni, wspomnianym w wierszu czternastym. Jednak literalne tłumaczenie tego wiersza brzmi „Aż do 2300 *wieczorów i poranków*, wtedy oczyszczona będzie świątynia”. Tak więc wizja o „wieczorach i rankach” (w. 26) dotyczy oczyszczenia świątyni. W wyjaśnieniu wizji, podobnie jak i w samej wizji, wzmianka o oczyszczeniu świątyni przychodzi *po* Rzymie. Niestety, ta część wizji, która dotyczyła oczyszczenia świątyni, nie została wytłumaczona i Daniel kończy rozdział ósmy stwierdzeniem, iż wizji nie rozumiał. Ponieważ wszystko inne (baran, kozioł, mały róg) zostało jasno wytłumaczone, Daniel nie rozumiał jedynie tego, co dotyczyło oczyszczenia świątyni — wizji wieczorów i poranków. Wszystko inne było mu zrozumiałe.

Chodzi nam tu o to, że kolejność wyjaśnienia wizji zgadza się z kolejnością samej wizji:

W siódmym rozdziale mamy trzy mocarstwa — Medo-Persję, Grecję i Rzym — a po nich następuje sąd w niebie. W ósmym rozdziale występują te same trzy mocarstwa co w siódmym, w tej samej również kolejności, a po nich następuje oczyszczenie świątyni w niebie. Ponieważ kolejność mocarstw w obu rozdziałach jest taka sama, również to, co po nich następuje, musi oznaczać to samo!

Niedźwiedź (Medo-Persja) z rozdziału siódmego odpowiada baranowi z rozdziału ósmego, gdyż dotyczą tej samej sprawy.

Pantera (Grecja) z rozdziału siódmego odpowiada kozłowi z rozdziału ósmego, gdyż opisują to samo. Czwarte zwierzę i jego róg (Rzym) z rozdziału siódmego odpowiada małemu rogowi (Rzym) z rozdziału ósmego, gdyż dotyczą tego samego.

Również sąd z rozdziału siódmego odpowiada oczyszczeniu świątyni, gdyż dotyczą tych samych wydarzeń! Sąd jest równoznaczny oczyszczeniu świątyni; i jedno, i drugie następuje po Rzymie!

Studiujcie te rozdziały, aż wyraźnie zobaczycie paralelę między sądem z rozdziału siódmego i oczyszczeniem świątyni z rozdziału ósmego. To jest punkt kluczowy.

Same te paralele są dowodem, że sąd i oczyszczenie to jedno i to samo, ale czy istnieje na to więcej dowodów? Moce poprzedzające sąd, czy też oczyszczenie świątyni, były nie tylko równoległe, ale miały wspólne cechy charakterystyczne. Czy pojęcie sądu ma coś wspólnego z pojęciem oczyszczenia świątyni?

Oczywiście! Oczyszczeniem świątyni na ziemi był doroczny Dzień Sądny. Przez tysiące lat, od świątyni na pustyni, aż do dziś, Żydzi obchodzą święto oczyszczenia świątyni (Yom Kippur) — dosłownie Dzień Pokutowania — jako wielki Dzień Sądny. Sąd, pokuta, wyznanie grzechu — to jest zasadniczą treścią obchodu Yom Kippur, Dnia Sądneho.

Taki oto opis oczyszczenia świątyni znajdujemy w starożytnym żydowskim opisie Dnia Sądneho:

„Bóg, siedząc na tronie, by sędzić świat, równocześnie jako Sędzia, Adwokat, Rzecznawca i Świadek, otwiera Księgę Pamiętki; zostaje ona odczytana, widnieje w niej też podpis każdego człowieka. Brzmi wielka trąba; słychać cichy, spokojny głos; Aniołowie drżą mówiąc, to jest dzień sądu: nawet Jego słudzy nie są czystymi przed Bogiem. Jak pasterz zgromadza swe owce, aby przeszły pod jego laską, tak Bóg sprawia, iż każda dusza żywa musi okazać się przed Nim, aby kres życia każdej z nich został zamierzony i aby ustalić jej przeznaczenie... W Dzień Sądny zapieczętowane zostaje, kto będzie żył, a kto zginie” (Cytowane z *Żydowskiej Encyklopedii*, art. „Dzień Sądny”).

Chociaż adwentystyczne zrozumienie sądu przedmilenijnego nie jest identyczne z tym opisem, jest jednak zadziwiająco podobne. Czyż nie wierzymy, że jest to czas sądu, w którym używane są księgi z imionami (podpisami) ludzi, czas, gdy los wszystkich zostanie zdecydowany — życie lub śmierć? Poza tym zauważcie, jak powyższy opis zgadza się z opisem sceny sądu przedadwentowego w siódmym rozdziale Daniela: w obydwu jest mowa o Bogu, (Daniel w wierszu dwudziestym drugim, określa Go: Przedwiecznym). W obydwu opisach wspomniany jest tron. W obydwu jest mowa o otwarciu ksiąg. Obydwa dotyczą sądu (w. 10,22,26). W obu w scenę sądu włączeni są aniołowie. Zarówno siódmy rozdział Daniela, jak i ten opis dotyczą jakiegoś ostatecznego rozrachunku. W opinii Żydów Dzień Sądny to ostatnia szansa człowieka, by odwrócić się od grzechu. Rabin, Yechiel Eckstein, opisuje Yom Kippur jako „naszą ostatnią okazję, by przyjść do Boga, aby prosić o miłosierny sąd” (*Żydzi i Judaizm* — Word Books, Waco Texas, 1984, str. 125).

W Dzień Sądny Żydzi witali się nawzajem pozdrowieniem: „Obyś był zapieczętowany w Księdze Życia na dobre”. Mam u siebie w biurze modlitewnik na Dzień Sądny, pełen modlitw, które nabożni Żydzi odmawiają w wielkie Święte Dni Yom Kippur. Jakie modlitwy w tym czasie odmawiają? „Usprawiedliw nas w dzień sądu... O, ucisz oskarżyciela (szatana), zgódź się, by adwokat zajął jego miejsce... a w rezultacie jego próśb, oznajmij: przebaczyłem... Wymaż przestępstwa zbawionego ludu (Izraela)... On, Starodawny, siedzi jako Sędzia... Obyśmy byli zanotowani w księdze życia, błogosławieństw, pokoju i podpory życia, i zapieczętowani przez Ciebie.”

Zapieczętowani! Księga Życia! Ostatnia szansa na pokutę! Kto będzie żył, a kto zginie! Dzień sądu! Księga Pamiętki! Usprawiedliw nas w sądzie! Ucisż oskarżyciela! Wymaż przestępstwa!

Takie zrozumienie Dnia Sądneho pasuje dokładnie do nauk, jakie adwentyści od lat głosili o sądzie śledczym. Nic więc dziwnego, że sąd z siódmego rozdziału Daniela i oczyszczenie świątyni w ósmym są umieszczone równoległe. To jest to samo!

W naszym studium siódmego rozdziału Daniela widzieliśmy również, że okres panowania Medo-Persji kończył się w 331 roku przed Chrystusem. Jeśli tak było w rozdziale siódmym, musi tak również być i w rozdziale ósmym. Następnie nastąpiła Grecja, której czas panowania zakończył się w roku 168 p.n.e. Oczywiście, czas panowania Grecji w rozdziale ósmym musi się również zakończyć w roku 168 p.n.e. Po Grecji nadszedł Rzym, którego rządy według naszego studium rozdziału siódmego trwały aż do roku 1798 n.e. Jasne jest więc, że moc opisana w ósmym rozdziale musi również trwać do roku 1798. Po 1798 roku, zgodnie z rozdziałem siódmym nastąpił sąd w niebie, a to jest to samo co oczyszczenie świątyni w rozdziale ósmym. Obydwa te wydarzenia — sąd i oczyszczenie świątyni — muszą mieć miejsce po zakończeniu okresu odnoszącym się do rządów Rzymu, czyli po roku 1798.

Zresztą, skoro sąd w niebie miał miejsce po roku 1798, to i oczyszczenie świątyni musi mieć miejsce w tym samym czasie. Dlatego musiały zacząć się w tym samym czasie, ponieważ są tym samym wydarzeniem. Tak więc oczyszczenie świątyni musi mieć miejsce po roku 1798.

Po Medo-Persji (331 r. p.n.e.) nastąpiła Grecja. Po Grecji (168 r.p.n.e.) pojawił się Rzym. Po ostatniej fazie Rzymu (1798 r. n.e.) mamy oczyszczenie świątyni!

Widzieliśmy, że wizja z ósmego rozdziału Daniela przeznaczona była na „czas końca”, a oczyszczenie świątyni pokazane było na samym końcu wizji. Jasne więc jest, że jedyna świątynia, o której tu może być mowa, to świątynia w niebie (opisana w Liście do Hebrajczyków), żadna inna przecież nie istniała w tym czasie. Ostatnia została zniszczona ponad tysiąc siedemset lat przed rokiem 1798, w którym kończy się omawiana faza Rzymu.

Warto tu zauważyć, że na stulecia przed adwentyzmem Żydzi wierzyli w świątynię w niebie. W Talmudzie, Midraszu i innych starożytnych księgach żydowskich mowa jest o „świątyni niebieskiej”. Wierzą nawet, iż Michał, Najwyższy Kapłan w tej świątyni niebieskiej, wstawia się za ludem Bożym, przeciwko oskarżeniom diabła! W „Encyklopedii Żydowskiej” jest powiedziane: „Rabini mówią o Michale, jako przywódcy zastępów niebieskich, jako o najwyższym kapłanie, który przynosi ofiary w górnej świątyni” (s.v. „Angelology”). W jednym ze starych źródeł żydowskich napisano: „Michael i Samael (szatan) stoją przed Boską Obecnością; szatan oskarża, a Michael ukazuje cnoty Izraela” (Midrasz Rabbah o Wyjściu, Soncino ed., t.I str. 222 ang.).

Studiujcie uważnie równoległe wydarzenia z siódmego i ósmego rozdziału Daniela. Czytajcie kilkakrotnie rozdziały czwarty i piąty niniejszej książki, równocześnie z siódmym i ósmym rozdziałem Daniela, aż zobaczycie, jak moce z siódmego i ósmego rozdziału Daniela są uszeregowane, i że sąd w rozdziale siódmym jest równoznaczny z oczyszczeniem świątyni opisanym w rozdziale ósmym, i że musi to mieć miejsce po roku 1798.

Powtórzmy:

- Sąd nad ludem Bożym ma miejsce po ukrzyżowaniu, ale przed powtórным przyjściem.
- Sąd nad ludem Bożym, opisany w siódmym rozdziale Daniela, ma miejsce po 1798 roku.
- Sąd nad ludem Bożym, opisany w siódmym rozdziale Daniela, jest odpowiednikiem oczyszczenia w ósmym rozdziale Daniela. Jest to jedno i to samo wydarzenie.

Oczyszczenie świątyni musi więc mieć miejsce po roku 1798.

Tak więc ustaliliśmy, że oczyszczenie świątyni, o którym mowa jest w Danielu 8,14 musi mieć miejsce po roku 1798. Choć już jesteśmy blisko roku 1844, ale w rozdziale siódmym i ósmym Daniela nie podano jeszcze dokładnej daty. Znajdujemy ją w rozdziale dziewiątym.

Rozdział szósty

Zanim zabierzemy się za dziewiąty rozdział Daniela, przypomnijmy sobie, że w drugim rozdziale opisany był proroczy sen i dane było pełne jego wyjaśnienie, a w rozdziale siódmym wizja prorocza i jej pełne wyjaśnienie; natomiast w rozdziale ósmym także opisano wizję, ale tylko częściowo ją wytłumaczono. Barana, kozła i mały róg wyjaśniono całkiem zrozumiale. Nie została wyjaśniona jedynie część wizji dotycząca 2300 wieczorów i poranków oraz oczyszczenia świątyni.

W rozdziale dziewiątym nie ma żadnej wizji, ale na końcu tego rozdziału podane jest tylko wyjaśnienie.

Tak więc drugi rozdział to sen i pełne wyjaśnienie. Podobnie siódmy rozdział — wizja i jej pełne wyjaśnienie. Rozdział ósmy — wizja i jej częściowe wyjaśnienie, natomiast rozdział dziewiąty — tylko wyjaśnienie.

Co wyjaśnia rozdział dziewiąty?

Większa część rozdziału dziewiątego to modlitwa Daniela, w której prosi o wybawienie Izraela. W modlitwie jest wyznanie grzechu, pokuta i wołanie o przebaczenie. „I modliłem się do Jahwe, mojego Boga, wyznawałem i mówiłem: O Panie mój, Boże wielki i straszliwy, który dochowujesz wiernie przymierza tym, co Ciebie kochają i przestrzegają Twoich przykazań! Zgrzeszyliśmy, zbłądziliśmy, popełniliśmy nieprawość i zbuntowaliśmy się, odstąpiliśmy od Twoich przykazań” (w. 4 i 5). W modlitwie Daniel prosi: „Panie, według Twojego miłosierdzia, niech ustanie Twój zapalczywy gniew nad Twoim miastem, Jerozolimą, nad Twoją świętą górą” (w. 16).

Należy podkreślić fakt, że Daniel nie prosi o żadne wyjaśnienia. Nigdzie nie pyta Boga „dlaczego to się stało” lub „dlaczego tamto się stało”. Daniel rozumiał, dlaczego to wszystko się stało: „Bo z powodu naszych grzechów i przewinień naszych przodków stała się Jerozolima i Twój naród przedmiotem szyderstwa dla wszystkich wokół nas” (w. 16).

W modlitwie nie zadawał pytań. Nie szukał wyjaśnień. Ostatni raz widzimy Daniela, który czegoś nie rozumiał, przy końcu rozdziału ósmego, gdzie mowa była o oczyszczeniu świątyni.

Co się dzieje potem?

„Gdy więc jeszcze wymawiałem [słowa] modlitwy, mąż Gabriel, którego spostrzegłem przedtem, przybył do mnie lecąc pospiesznie około czasu wieczornej ofiary” (w. 21).

Kto przychodzi? Gabriel. Poprzednim razem spotykamy go w rozdziale ósmym. Sam Daniel wspomina, że widział Gabriela w czasie swej wizji, gdy ten przybył, aby „wyjaśnić widzenie” (Dan. 8,16). Gabriel jednak w rozdziale ósmym nie dokończył swych wyjaśnień.

Spojrzenie na tekst hebrajski okaże się nam wielce pomocne. W rozdziałach siódmym i ósmym użyte były dwa różne słowa, oba przetłumaczone jako „widzenie”.

„W trzecim roku panowania króla Baltazara miałem widzenie {hazon}, ja, Daniel...” (Dan. 8,1). Następny wiersz mówi: „Gdy patrzałem podczas widzenia {hazon}...”. Słowo „hazon” odnosi się do całego widzenia z rozdziału ósmego.

Ale gdy Daniel nawiązywał do części widzenia, dotyczącej wyłącznie do dwóch tysięcy trzystu dni i do oczyszczenia świątyni, użył innego słowa.

„Widzenie {mareh} zaś o wieczorach i rankach, jakie opowiedziano tobie, jest prawdziwe! Ty jednak widzenie okryj milczeniem, bo dotyczy ono dni odległych. Wtedy mnie, Daniela, ogarnęła niemoc i chorowałem przez [wiele] dni. Następnie wstałem i załatwiałem sprawy królewskie; byłem jednak niespokojny co do widzenia, gdyż nie mogłem go zrozumieć” (w. 26 i 27).

Słowo hebrajskie „mareh” wywodzi się od rdzenia ra'ah, który znaczy „widzieć”. Czasami tłumaczony jest jako „wygląd”.

Tak więc mamy w ósmym rozdziale dwa różne słowa: „hazon” — w odniesieniu do całego widzenia i „mareh” — w odniesieniu do dwóch tysięcy trzystu dni. Słowa te znajdziemy także w rozdziale dziewiątym.

„Gdy więc jeszcze wymawiałem [słowa] modlitwy, mąż Gabriel, którego spostrzegłem przedtem {w widzeniu — hazon}, przybył do mnie lecąc pospiesznie około czasu wieczornej ofiary. Przybył, rozmawiał ze mną i powiedział: Danielu, wyszedłem teraz, by ci dać całkowite zrozumienie” (w. 21.22).

Daniel nawiązuje tutaj do Gabriela, anioła, którego widział w „hazon”, czyli całej wizji poprzedniego rozdziału. Należy też pamiętać, że w swej modlitwie Daniel nie szukał „zrozumienia”. Ostatnim razem, gdy potrzebował „zrozumienia”, to było wtedy, gdy chciał zrozumieć, co znaczyły owe dwa tysiące trzysta dni w rozdziale ósmym, a teraz w rozdziale dziewiątym Gabriel obiecuje dać mu to „zrozumienie”.

Zwróćmy teraz uwagę na szczególną część widzenia, do której kieruje Gabriel Daniela. „Gdy zacząłeś swe błagalne modlitwy, wypowiedziano słowo, ja zaś przybyłem, by ci je oznajmić. Ty jesteś bowiem [mężem] umiłowanym! Zwróć więc uwagę na słowo i zrozum widzenie (mareh)” (w. 23). O jakie „mareh” tutaj chodzi? Oczywiście „mareh” dwóch tysięcy trzystu dni, czego nie mógł uprzednio zrozumieć. Nie może tu chodzić o nic innego, jak tylko o „mareh” dwóch tysięcy trzystu dni z rozdziału ósmego!

Ta sama, co i w rozdziale ósmym, postać wyjaśnia tu widzenie. Sam Daniel wspomina owo widzenie, gdy ukazał się mu Gabriel, który obiecuje dać Danielowi zrozumienie, a jedyną rzeczą, której Daniel nie rozumiał, to było „mareh” dwóch tysięcy trzystu dni. A wtedy anioł wskazuje bezpośrednio na samo „mareh” i mówi Danielowi: „Zwróć więc uwagę na słowo i zrozum widzenie”.

Oczywiste jest więc, że zamiarem Gabriela było wyjaśnić dwa tysiące trzysta dni, czego nie zrobił w poprzednim rozdziale.

Należy także podkreślić jakiego rodzaju prorocstwo przedstawia „mareh” z Księgi Daniela 8,14: „Jeszcze przez dwa tysiące trzysta wieczorów i poranków, następnie świątynia odzyska swoje prawa”. Był to czas proroczy.

Co mówi Gabriel po zwróceniu uwagi Daniela na prorocstwo 2300 dni?

„Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono (czatak — odcięto) twojemu ludowi i twojemu miastu świętemu” (w. 24, NP). Siedemdziesiąt tygodni? Jakiego rodzaju jest to prorocstwo? Oczywiście, podobnie jak „mareh”, do którego się odnosi, jest to również prorocstwo dotyczące czasu.

Jest jeszcze więcej powiązań między tymi dwoma rozdziałami, przyjrzymy się im w części drugiej. Istotną sprawą, którą chcemy w tej chwili podkreślić jest to, że w rozdziale dziewiątym znajduje się rzeczywiste wytłumaczenie „mareh” o dwóch tysiącach trzystu dniami, którego Gabriel nie podał w poprzednim rozdziale.

Przyjrzymy się teraz samemu wyjaśnieniu. Zaczyna się tak: „Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono twojemu ludowi”. Przeciwnicy naszego poselstwa twierdzą, że takie właśnie tłumaczenie jest właściwe — siedemdziesiąt tygodni było „wyznaczonych” albo „zamierzonych”. Adwentyści twierdzą, że dosłowne znaczenie słowa — czatak — to „odciąć”, i że w takim razie owe siedemdziesiąt tygodni zostało odcięte od 2300 dni. Które tłumaczenie jest najwłaściwsze? Niestety, nigdzie więcej słowo „czatak” nie jest użyte w Biblii, tak że nie możemy porównać miejsc, w których mogłoby być zastosowane. Istnieją jednak inne, bardziej pospolite słowa, tłumaczone jako wyznaczono lub zamierzono ale Daniel nie użył żadnego z nich, wybierając raczej owo mniej znane słowo.

Chociaż nie ma go w innych miejscach Biblii, słowo „czatak” znajdujemy wielokrotnie w innych tekstach hebrajskich, takich np. jak Miszna, żydowski komentarz do Biblii, który powstał w pierwszych kilku stuleciach naszej ery. Język Miszny nie jest identyczny z językiem biblijnym,

ale jest do niego dość zbliżony. Z dwunastu przypadków użycia słowa „czatak” w formie czasownikowej, dziesięć razy oznacza ono odcinanie części zwierząt, według praw dietetycznych. Z dziewiętnastu przypadków użycia formy rzeczownikowej — tylko raz użyte jest w sensie dekretu. W pozostałych osiemnastu przypadkach oznacza to, „co zostało odcięte”.

Konkordancja Stronga podaje, że głównym znaczeniem tego słowa jest „odciąć”. Tłumaczenie Whitinga również używa słowa „odciąć”. Gezeniusz, autorytet leksykografii hebrajskiej, podaje znaczenie „odciąć”. Chaldejsko-Rabinacki słownik Stocjusza definiuje je jako „ciąć, odcinać, pociąć, wyryć, odciąć”. Najwcześniejsze wersje Wulgaty i Septuaginty podają je jako „odcinać”. Teodocjon w greckiej wersji Daniela podaje je jako „odciąć”. Jest jeszcze więcej tłumaczeń, które podają znaczenie „odciąć”, ale te wystarczą — słowo „odciąć” właściwie oddaje znaczenie słowa „czatak”.

Tak więc prorocstwo, dotyczące czasu siedemdziesięciu tygodni podaje, że zostały one „odcięte”. Muszą być więc odcięte od czegoś, a jedyna rzecz, od której mogłyby być odcięte, to dłuższy okres 2300 dni, z poprzedniej wizji, do której kieruje Daniela Gabriel.

Przyjrzyjmy się pokrótce prorocstwu siedemdziesięciu tygodni. Wiele o tym pisali adwentyści toteż powinno nam to być znane. „Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono twojemu ludowi i twojemu miastu świętemu, aż dopełni się zbrodnia, przypieczętowany będzie grzech i zmazana wina, i przywrócona będzie wieczna sprawiedliwość, i potwierdzi się, widzenie i prorok i Najświętsze będzie namaszczone” (w. 24, NP).

Wyjaśnienie zaczyna się okresem siedemdziesięciu tygodni, danym Izraelowi dla osiągnięcia niektórych celów. Tutaj także zastosujemy zasadę „dzień za rok”, a w następnej części pokażę, dlaczego zasada ta musi być tutaj zastosowana, inaczej bowiem to prorocstwo w ogóle nie ma sensu. Siedemdziesiąt tygodni równa się więc okresowi 490 proroczych dni, czyli lat. Tak więc dano Żydom 490 lat, by się opamiętali. Zobacz wykres poniżej.

Zachodzi tylko pytanie, od kiedy należy zacząć liczyć te 490 lat?

„Ty zaś wiedz i rozumiej: Od chwili kiedy wypowiedziano słowo, że nastąpi powrót i zostanie odbudowana Jerozolima, do Władcy-Pomazańca siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie: zostaną odbudowane dziedziniec i wał, w czasach jednak pełnych ucisku” (w. 25).

Tekst ten ustala punkt wyjściowy prorocstwa. Powiedziano w nim, że od „chwili, kiedy wypowiedziano słowo, że nastąpi powrót i zostanie odbudowana Jerozolima, do Władcy-Pomazańca siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie”, czyli razem sześćdziesiąt dziewięć tygodni. Tak więc wiemy już o 69 z 70 tygodni. Od rozkazu odbudowania Jerozolimy, zburzonej przez Babilończyków, do przyjścia Mesjasza, to znaczy Jezusa, miało być sześćdziesiąt dziewięć tygodni proroczych, czyli 483 lata, stosując zasadę „dzień za rok”. W wierszu tym powiedziano nam, że od rozkazu przywrócenia i odbudowania Jerozolimy do Jezusa-Mesjasza, miną 483 lata.

Wielu komentatorów biblijnych, włączając w to nieadwentyistów, umieszcza ów dekret w „siódmym roku Artakserksesa, króla” (Ezdr. 7,7).

Data ta zostaje więc ustalona na czas panowania Medo-Persji, podobnie jak wizje Daniela zaczynają się od Medo-Persji. Mamy tu jeszcze jedną przyczynę, dla której widzenie z ósmego rozdziału Daniela rozpoczyna się od Medo-Persji: Bóg chciał wskazać Medo-Persję, jako punkt wyjściowy prorocstw, zarówno z rozdziału ósmego, jak i dziewiątego.

W którym roku rozpoczął panować Artakserkses?

Jest to temat wielkiej debaty wśród historyków. Niektórzy twierdzą, że siódmy rok jego panowania przypada na rok 457 p.n.e., inni — na rok 458, zależnie od ich przekonań co do kalendarza, jaki używali wtedy Żydzi. W chronologii do rozdziału siódmego Księgi Ezdrasza, której autorami byli Horn i Wood, udowodniono — posługując się w tym celu wieloma starożytnymi źródłami — że Żydzi używali w czasach Artakserksesa kalendarza, według którego

rok zaczynał się jesienią, ustalając tym samym siódmy rok panowania Artekserksesa na rok 457 p.n.e. Data ta została przyjęta przez wielu historyków.

Jeśli więc dodamy do roku 457 p.n.e. 483 lata (pamiętając przy tym, że w kalendarzu nie było roku zerowego, i po roku pierwszym p.n.e. nie nastąpił rok zerowy, tylko pierwszy n.e.), dochodzimy do roku 27 n.e.

Od dekretu o odbudowie Jerozolimy (457 rok p.n.e.) do wystąpienia w czasie pierwszego adwentu w roku 27 n.e. minęły więc 483 lat. Wiemy, że Jezus był ochrzczony w roku 27 n.e. Wtedy rozpoczął swą publiczną działalność.

Następny wiersz brzmi:

„A po sześćdziesięciu dwóch tygodniach Pomazaniec będzie zgładzony i nie będzie dla Niego... Miasto zaś i świątynia zginie wraz z wodzem, który nadejdzie. Koniec jego nastąpi wśród powodzi, i do końca wojny potrwają zamierzone spustoszenia” (w. 26).

W hebrajskiej Biblii jest wyraźnie powiedziane: „po tych sześćdziesięciu i dwóch tygodniach” Mesjasz zostanie zgładzony (dosłownie — wycięty). Okres ten kończy się w roku 27 n.e. W jakiś czas potem — podczas siedemdziesiątego tygodnia — Mesjasz ma być zgładzony, co jak wiemy miało miejsce.

W ostatnim wierszu rozdziału omówiono szczególnie ten siedemdziesiąty tydzień:

„Utrwali On przymierze dla wielu przez jeden tydzień. A około połowy tygodnia ustanie ofiara krwawa i ofiara z pokarmów. Na skrzydle zaś świątyni będzie ohyda ziejąca pustką i przetrwa aż do końca, do czasu ustalonego na spustoszenie” (w. 27).

...W Biblii Gdańskiej ten tekst brzmi następująco:

„Wszakże zmocni przymierze wielom ich w tygodniu ostatnim; a w połowie tego tygodnia uczyni koniec ofierze palonej i ofierze śniednej, a przez wojsko obrzydliwe pustoszyciel przyjdzie, i aż do skończenia naznaczonego wyleje się spustoszenie na tego, który ma być spustoszony”.

Mamy tu stwierdzenie, że w połowie ostatniego tygodnia, czyli siedmiu lat, spowoduje On ustanie ofiar. W połowie tygodnia, trzy i pół roku od jesieni 27 roku, czyli na wiosnę roku 31 n.e., Jezus został ukrzyżowany (zobacz wykres). W tym momencie cały system ofiar przestał mieć znaczenie. Choć Żydzi jeszcze przez czterdzieści lat nadal przynosili ofiary, nie miały one żadnego znaczenia przed Bogiem. Gdy przywódcy zabili Szczepana w roku 34 n.e. zakończyli tym „umocnienie przymierza na jeden tydzień”. Zresztą, śmierć ta przypieczętowała oficjalne odrzucenie Jezusa przez Izrael, kończąc tym samym przymierze z Bogiem, które trwało przez stulecia. Koniec ten przyszedł w roku 34 n.e., który był też ostatnim rokiem prorocstwa o siedemdziesięciu tygodniach.

Wróćmy znowu do prorocstwa o siedemdziesięciu tygodniach i przestudujmy je szczegółowo. Istnieje wiele materiałów na ten temat i wszyscy powinniśmy dobrze znać prorocstwo z dziewiątego rozdziału Daniela. Teraz chcemy jedynie podkreślić, że prorocstwo o siedemdziesięciu tygodniach, w odróżnieniu od prorocstwa o 2300 dniach, ma jasno określony punkt początkowy, jak też i końcowy. Początek miał miejsce w roku 457 p.n.e., koniec zaś w roku 34 n.e.

Zróbmy więc przegląd: Widzieliśmy, że prorocstwo o dwóch tysiącach trzystu dniach z rozdziału ósmego zostało tylko częściowo wytłumaczone przez Gabriela. W rozdziale dziewiątym nie ma żadnego widzenia, jest natomiast wytłumaczenie. Gabriel, ten sam anioł, co w rozdziale ósmym, przychodzi, aby coś wytłumaczyć Danielowi. Jedyna rzecz, której Daniel nie rozumiał poprzednio, to część widzenia z rozdziału ósmego, dotycząca dwóch tysięcy trzystu dni. Gabriel zwraca uwagę Daniela właśnie na „mareh” (czas proroczy) 2300 dni i podaje mu następne takie prorocstwo, stwierdzając, iż zostało ono „odcięte”. Jasne jest więc, że musiało ono być odcięte od tych 2300 dni.

Mamy tu do czynienia z dwoma odcinkami czasu: dłuższym, trwającym 2300 dni, bez podania początku, ani końca, i krótszym — 70 tygodni, z określonym początkiem i końcem.

Siedemdziesiąt tygodni, które zaczęły się w roku 457 p.n.e., zostało odciętych od 2300 dni. Może ktoś powie: „Zgadzam się, że siedemdziesiąt tygodni odcięto od 2300 dni, ale dlaczego by nie odciąć ich od końca, tego okresu zamiast od początku?”

Poniższy wykres pokazuje, jakby to wyglądało, gdybyśmy tak chcieli postąpić:

Mamy tu dwa poważne problemy przy takiej interpretacji: 2300 dni musiałyby kończyć się w roku 34 n.e., a więc początek tego okresu przypadałby na rok 2267 p.n.e., w dalekiej przeszłości, na długo przed czasami, o których tu mowa. Widzieliśmy, że Babilon był najwcześniejszym mocarstwem w naszym studium tego proroctwa. Jeśli odetniemy te siedemdziesiąt tygodni od końca, początek dwóch tysięcy trzystu dni przypadałby na 1600 lat przed Babilonem — co oczywiście jest sprzeczne ze wszystkim, o czym tu była mowa.

Ważniejsze jest jednak to, że odcięcie od końca stawia oczyszczenie świątyni na rok 34 n.e. Z poprzednich studiów wiemy, że oczyszczenie świątyni musi nastąpić po zakończeniu okresu tysiąca dwustu sześćdziesięciu lat działalności małego rogu, co stało się w roku 1798. Rok 34 nie może więc być czasem oczyszczenia świątyni. W dodatku Daniel trzykrotnie podaje, iż widzenie to dotyczy czasów końca, a rok 34 z pewnością nie jest bliski czasowi końca.

Jedyna pozostała logiczna możliwość to odcięcie siedemdziesięciu tygodni od początku dwóch tysięcy trzystu dni.

Popatrzcie, co otrzymaliście! Jeśli z 2300 lat weźmiecie najpierw 490 lat (ponownie stosując zasadę dzień za rok) i dojdziecie do roku 34 n.e., a wtedy dodacie jeszcze te 1810 lat, które pozostały z 2300 lat, to otrzymacie rok 1844!

Lub jeśli dodacie 2300 lat bezpośrednio do roku 457 p.n.e. pamiętając, że nie ma roku zerowego), to również otrzymacie rok 1844! Jakimkolwiek sposobem to zrobicie, dojdziecie do daty — 1844 rok!

Zwróćmy również uwagę, jak rok 1844 zgadza się z naszymi kryteriami dotyczącymi sądu:

I Ma nastąpić po śmierci Jezusa na krzyżu.

I Ma nastąpić po roku 1798.

I Ma nastąpić przed powtórным przyjściem Jezusa.

Powinniśmy również wiedzieć, że adwentyści to nie jedyni zwolennicy takiej interpretacji. Inni także łączą dwa tysiące trzysta dni z ósmego rozdziału Księgi Daniela z siedemdziesięcioma tygodniami z rozdziału dziewiątego. Na przykład biskup Daniel Wilson (1778-1858 r.) pisał w roku 1836: „Dlatego zarówno siedemdziesiąt tygodni zaczyna się od ogłoszenia dekretu; jak i dwa tysiące trzysta dni poprzedniej wizji także zaczyna się w tym samym czasie, gdyż wizje te są jednym i tym samym” (cytowane przez LeRoya Frooma, *The Prophetic Faith of Our Fathers*, t. III, s. 620). Według Wilsona 2300 lat kończyło się w roku 1847.

Jeśli nawet ktoś nie zgadza się z datą 457 r. p.n.e. to nie może jej przesunąć zbyt daleko, gdyż proroctwo to związane jest z Jezusem. Jeśli ktoś przesunie datę o kilka lat, tak jak to uczynił Wilson, to w dalszym ciągu ustali oczyszczenie świątyni na lata 1840. Gdyby ktoś próbował przesunąć początek siedemdziesięciu tygodni o trzydzieści, czterdzieści, pięćdziesiąt lub sto lat, to musiałby przesunąć również życie Jezusa o ten sam okres czasu, a to jest niemożliwe. Jezus jest więc naszą gwarancją, że proroctwo to jest dokładne. Jest ono tak pewne jak sam Jezus.

Wróćcie jeszcze raz do początku tej książki i studiujcie z nią proroctwa Daniela, poczynawszy od rozdziału drugiego. Ustalcie tożsamość małego rogu. Zobaczcie też, że sąd musi w takim razie mieć miejsce po okresie działania tej mocy, który kończy się w roku 1798, gdyż przychodzi po małym rogu.

Dokonajcie przeglądu kolejności wydarzeń ósmego rozdziału, włączając w to oczyszczenie świątyni, po okresie panowania małego rogu. Przestudiujcie także zestawienie rozdziałów 7 i 8 na stronie 39, wskazujące na równoległość sądu w niebie i oczyszczenia świątyni, i na moment, kiedy się to miało stać: po 1798 roku. Ta paralela jest kluczowa.

Zobaczcie, że „mareh” 2300 „wieczorów i poranków” z ósmego rozdziału nie ma wytłumaczenia w tym rozdziale, a potem przyjrzyjcie się powiązaniom między rozdziałem siódmym i ósmym. Ten sam anioł tłumaczy Danielowi wizję, szczególnie „mareh” 2300 dni, czas proroczy, i obiecuje dać mu wyjaśnienie. Podaje mu potem następny czas proroczy, mniejszy, i mówi, że został on „odcięty”. Przyglądajcie się temu, aż stwierdzicie, że jedyne miejsce, od którego mogło być odcięte, to początek dwóch tysięcy trzystu dni.

Przestudiujcie te siedemdziesiąt tygodni. Przyjrzyjcie się jak zapoczątkowują one owe dwa tysiące trzysta dni, a stwierdzicie, że okres dwóch tysięcy trzystu dni musi sięgać do roku 1844. Czytajcie tę książkę kilkakrotnie, równoległe z Biblią, aż będziecie to wszystko dokładnie rozumieć i pamiętać, tak, żeby móc komuś wytłumaczyć całe to prorocstwo. Dopiero wtedy będziecie je naprawdę rozumieć.

Jeszcze jedna, końcowa sprawa. Prorocstwo siedemdziesięciu tygodni jest bezspornie, najdobitniejszym prorocstwem mesjanistycznym w całej Biblii. Udowadnia ono ponad wszelką wątpliwość, że Jezus jest Mesjaszem. Żadne inne prorocstwo nie było tak studiowane, nad żadnym innym tak nie debatowano i o żadne inne nie było tylu sporów. Udowadnia ono bezsprzecznie, że Jezus z Nazaretu to Mesjasz!

Ale prorocstwo o siedemdziesięciu tygodniach — to najmocniejsze i najważniejsze prorocstwo mesjanistyczne — jest tylko częścią prorocstwa o dwóch tysiącach trzystu dniach! Jasnym więc staje się, że prorocstwo o 2300 dniach musi być tak samo ważne, inaczej nie byłoby tak ściśle powiązane z prorocstwem o siedemdziesięciu tygodniach.

Pamiętaj także, że starożytny Izrael nie był gotowy na pierwsze przyjście Jezusa, ponieważ — między innymi — nie rozumiał pierwszej części prorocstwa o dwóch tysiącach trzystu dniach: prorocstwa dotyczącego siedemdziesięciu tygodni, które było prawdą na ich czas. My sami możemy okazać się niegotowymi na powtórne przyjście Jezusa, gdyż — między innymi — nie rozumiemy drugiej części tego prorocstwa, o oczyszczeniu świątyni, co jest prawdą na czas obecny.

Cześć II

Odpowiedzi na zarzuty

Rozdział siódmy

Teraz, jeśli już przestudiowaliście poprzedni materiał, możecie wytłumaczyć rok 1844 innym osobom. Prędzej czy później spotkacie się jednak z pospolitymi argumentami przeciw sądowi śledczemu w roku 1844. W tej części zajmiemy się ważniejszymi z nich.

Jeden z nich, wymierzony przeciw adwentystycznemu zrozumieniu tekstu z Księgi Daniela 8,14, dotyczy powiązań ósmego rozdziału z lewicką służbą świątynną. Ci, którzy go wysuwają, twierdzą, iż błędem jest wiązanie ósmego rozdziału Księgi Daniela ze służbą świątynną, błędem także jest dopatrywanie się w oczyszczeniu świątyni, opisanym w ósmym rozdziale, wypełnienia się symbolicznego oczyszczenia świątyni, o którym mowa jest w Księdze Kapłańskiej.

Czy ten argument jest słuszny, i czy rzeczywiście takie powiązania nie istnieją?

W siódmym rozdziale Księgi Daniela wymienione są: lew, niedźwiedź, pantera? i czwarte zwierzę — wszystkie te zwierzęta są nieczyste. Jakiego rodzaju zwierzęta są w rozdziale ósmym? Baran i kozioł. Oba są nie tylko zwierzętami czystymi, ale także używanymi w służbie świątynnej. I to zarówno w ogólnej służbie świątynnej, jak i w szczególnych ceremoniach Dnia Sądnego. Zobaczcie szesnasty rozdział Księgi Kapłańskiej!

I chociaż to jeszcze nie udowadnia, że ósmy rozdział Księgi Daniela odnosi się do Księgi Kapłańskiej, to jednak daje do zrozumienia, że taki związek zachodzi.

Kluczowe powiązania między ósmym rozdziałem Księgi Daniela i Księgą Kapłańską ukryte są w słownictwie ósmego rozdziału Księgi Daniela, które łączy się ze służbą świątynną.

W wierszu jedenastym, na przykład, mamy pojęcia związane ze świątynią. „Wielkością dosięgał on niemal Władcy wojska, odjął Mu ofiarę wieczną (powinno być «ustawiczną» — tamid), obalił miejsce jego przybytku”.

Hebrajskie słowo „*makon*”, przetłumaczone jako „*miejsce*”, (a czasami tłumaczone jako *fundament*), użyte było w Starym Testamencie siedemnaście razy, z czego czternaście razy w bezpośrednim połączeniu ze świątynią. W dwóch przypadkach odnosi się do tronu Bożego, także sugerując powiązanie ze świątynią. Zobaczcie: Księga Wyjścia 15,17; I Król. 8,13; II Kron. 6,2; Izaj. 18,4. A na końcu występuje słowo „*przybytek*”! łączy ono ten rozdział z Księgą Kapłańską. W wierszu jedenastym zostało ono przetłumaczone z hebrajskiego słowa „*mikdasz*”, które w Starym Testamencie jest powszechnie używanym określeniem ziemskiej świątyni. W niektórych miejscach odnosi się ono również do niebiańskiego miejsca zamieszkania Boga. Zobaczcie Ps. 68,35; 96,6, gdzie w języku hebrajskim w obu tekstach użyte jest słowo „*mikdasz*”.

W Danielu 8,14 — „Jeszcze dwa tysiące wieczorów i poranków, następnie świątynia odzyska swoje prawa” — użyto na określenie świątyni słowa „*kodesz*”, które może oznaczać całą świątynię, miejsce święte, lub tylko samo miejsce najświętsze. Słowo „*kodesz*” używane jest w całym szesnastym rozdziale Księgi Kapłańskiej, gdzie mowa jest właśnie o oczyszczeniu świątyni.

Hebrajski odpowiednik słowa „*wojsko*”, znajdujący się w wierszach 11 i 12, pochodzi od słowa „*saba*”, które oznacza „*armię*”, ale w kontekście świątyni używane jest w odniesieniu do pracy Lewitów, którzy usługiwali w ziemskiej świątyni (co czasami tłumaczone jest jako „*służba*”). Zobaczcie: Księga Liczb 4,3.23.30; 8,24.

Słowo „*codzienna*” (NP) („*wieczna*” — BT) z wiersza 11, „*tamid*”, ma mocne powiązania ze świątynią. Stare tłumaczenie oddaje je jako „*ustawiczna*”, gdyż słowo „*tamid*” w odniesieniu do służby świątynnej określa codzienną *ofiarę* (choć samego słowa „*ofiara*” nie ma w oryginale), przynoszoną rano i wieczorem. Zobaczcie: Księga Wyjścia 29,38.42. Czasami tłumaczone jest jako „*codzienna*”, albo „*regularna*”. Jeden z działów Talmudu zatytułowany jest *Tamid*, i dotyczy wszystkiego co ma związek „z wszystkimi przepisami o przynoszeniu regularnych, codziennych ofiar”.

Słowo „*tamid*” odnosi się również do codziennego składania chlebów pokładnych (zob. Księga Wyjścia 25,30) w pierwszej części świątyni. Użyte jest też w odniesieniu do świecznika stojącego w pierwszej części, który zawsze (*tamid*) płonął przed Panem (zob. Księga Wyjścia 27,20). „*Tamid*” odnosi się także do kadzidła w pierwszej części (zob. Księga Kapłańska 30,8). W Księdze Kapłańskiej 6,13 „*tamid*” odnosi się do ognia na ołtarzu całopalenia — ognia, który zawsze płonął na ołtarzu i nigdy nie wygasał. Jest więc oczywiste, że słowo „*tamid*” ma związek ze świątynią. Zwróćcie jednak uwagę na to, że słowo „*tamid*” ma związek jedynie ze służbą sprawowaną w pierwszej części świątyni. Nigdy nie jest ono użyte w odniesieniu do służby, sprawowanej w drugiej części świątyni, gdzie ma miejsce sąd. „*Tamid*” odnosi się tylko do pierwszej części. Jakie to ma znaczenie, zobaczymy wkrótce.

Słowo tłumaczone jako „odjął” w wierszu 11, które w języku hebrajskim pochodzi od słowa „rum”, także jest używane w odniesieniu do świątyni. Choć samo w sobie oznacza „podnosić”, w kontekście świątyni, w formie przyczynowej (tak jak w Dan. 8,11), znaczy „zabrać”. W kilku miejscach w Księdze Kapłańskiej słowo „rum” zostało przetłumaczone jako „zabrać”, „podnieść” lub „oddzielić”, podobnie jak w Dan. 8,11. Por. Kapł. 2,9; 4,8.10.19. Używane jest ono także w odniesieniu do usuwania ciał zwierząt po złożeniu ofiary.

Do tej pory mówiliśmy tylko o powiązaniach lingwistycznych ósmego rozdziału Daniela ze służbą świątynną. Gdy przyjrzymy się dokładnie temu, o czym donoszą te wiersze, dostrzeżemy jeszcze bliższe związki.

Mówiliśmy uprzednio, że ósmy rozdział Księgi Daniela dotyczy Medo-Persji i Grecji. Mały róg, pojawiający się w wierszu dziewiątym, rozpoczyna swą działalność jako Rzym pogański, który urasta „nadmiernie na południe, na wschód i ku wspaniałemu krajowi”. Widzimy tu poziomą ekspansję po powierzchni ziemi, jakiej dokonał Rzym pogański, wypełniając dokładnie prorocstwo.

W wierszach od dziesiątego do dwunastego działania małego rogu są skierowane w górę, co oznacza działalność w sferze religii. Wyniósł się do „Władcy wojska”, usunął „wieczną ofiarę”, „prawdę rzucił na ziemię”, a nawet „obalił miejsce jego przybytku”. Mamy tu papieską fazę działalności małego rogu, i jego atak na ewangelię.

Ale w jaki sposób papieństwo mogło „obalić” miejsce niebieskiej świątyni (a musiała to być świątynia niebieska, ponieważ ziemską nie istniała w tym samym czasie co papieństwo)? Oczywiście papieństwo nie mogło sięgnąć do samego nieba i literalnie zaatakować świątynię, ale przez swój system mszy, kapłaństwa, spowiedzi, pośrednictwa itp., które są fałszerstwem życia, śmierci i arcykapłańskiej służby Jezusa („Władcy wojsk”) — fundament służby Chrystusa w niebie został zatracony, albo w pewnym sensie „zrzucony”.

Pamiętamy czasy Radia Wolna Europa, gdy nadawano audycje dla krajów bloku wschodniego. Wyobraźmy sobie, że nadawany jest program „Głos nadziei”, ale fale nie mogą dotrzeć do odbiorników, gdyż władze wysyłają sygnały, zakłócające odbiór. Ludzie nie mogą niczego zrozumieć i o niczym — z tego, co jest nadawane — nie wiedzą. W pewnym sensie istota tego, co nadawano została zatracona, usunięta, „zrzucona”. To samo odnosi się do papieskiego „zagłuszenia”, „wtrącania się” do kapłańskiej służby Chrystusa.

Oczywiście, mamy tu do czynienia z działaniem symbolicznym, gdyż „prawdy” nie można literalnie rzucić na ziemię. Papieństwo nie mogło fizycznie „obalić” świątyni Bożej, jak nie mogło fizycznie „rzucić prawdy na ziemię” (w. 12). Jednak przez sfałszowanie służby orędowniczej i pośredniczej było w stanie zakryć prawdę o rzeczywistej służbie Chrystusa w świątyni niebieskiej, w ten sposób „rzucając” prawdę „na ziemię”.

Popatrzmy, jak w wierszu jedenastym opisana jest moc małego rogu. Hebrajska Biblia tłumaczy to w następujący sposób: „Tak, podniósł się przeciw samemu księciu zastępów; od niego zabrana była ciągła ofiara palona (tamid), a miejsce jego świątyni zrzucone”.

W hebrajskim tekście jest dosłownie powiedziane, że „od niego”, to znaczy od księcia, zabrana była „dzienna” albo „ustawiczna” ofiara. „Księżę zastępów” czy „Władca wojsk” to oczywiście Jezus, „Władca-Pomazaniec” (Dan. 9,25), „Michał, wielki Księżę” (Dan. 12,1). Księga Daniela również umiejscawia Jezusa w świątyni niebieskiej, jako naszego najwyższego kapłana.

Mały róg — papieństwo — wywyższa się aż do samego Jezusa. Ktokolwiek przypisuje sobie funkcje należące Bogu, tak jak czynili to papieże, wywyższa siebie ponad Boga. Odjęcie „wiecznej”, ofiary lub służby Chrystusa w świątyni, to odstępczy system pośrednictwa. Prerogatywy te należały wyłącznie do Chrystusa i Jego służby w świątyni niebieskiej, ale papieństwo uzurpowało sobie do nich prawo. W tym sensie „prawda” o „miejscu jego przybytku” została „zrzucona”.

W wierszu dwunastym w oryginale hebrajskim o małym rogu powiedziano, że „wojsko dane mu było przeciw codziennej ofierze, z powodu przestępstwa”.

Ofiara mszy, spowiedź uszna, pośrednictwo księży, modlitwy do świętych, zresztą cały system papieski przywłaszczyły sobie prawdę o świątyni, aż została zagubiona, zrzucana i „odjęta”.

Dochodzimy teraz do niezwykle ważnego punktu. Dlaczego tylko „codzienna” ofiara — „tamid” — została odjęta? Zobacz wiersz jedenasty. „Tamid” odnosi się tylko do służby w pierwszej części świątyni. Dlaczego tylko służba w pierwszej części została odjęta przez papieństwo? Dlaczego tylko „codzienna”? Dlaczego nie służba w drugiej części? **Dlatego, że służby w drugiej części, dorocznej, która odbywała się wtedy, gdy świątynia była oczyszczana, jeszcze wówczas nie było!**

Dopiero po zakończeniu dwóch tysięcy trzystu dni, w roku 1844, rozpoczęła się służba w drugiej części świątyni! Nie mogła być odjęta przez mały róg, bo jej wtedy jeszcze nie było. „Jeszcze dwa tysiące wieczorów i poranków, następnie świątynia odzyska swoje prawa”. Innymi słowy, dopiero po skończeniu dwóch tysięcy trzystu dni, bo wtedy zacznie się służba doroczna!

W ósmym rozdziale Księgi Daniela mamy obie fazy arcykapłańskiej służby Chrystusa w niebie: codzienną, która podlegała atakowi papieństwa i doroczną, która rozpoczyna się przy końcu 2300 „wieczorów i poranków”, gdy świątynia ma być oczyszczona! Pomówmy teraz o powiązaniach ze służbą w świątyni!

Istotnie, nie ma mowy o żadnym głębszym zrozumieniu rzeczywistej treści ósmego rozdziału Księgi Daniela bez połączenia go z Księgą Kapłańską.

W tych rozdziałach (siódmym, ósmym i dziewiątym) widzimy również Jezusa. W dziewiątym rozdziale podkreślona jest Jego rola jako Baranka, odnosi się bezpośrednio do Chrystusa jako ofiary, gdy zostanie „zglądzony” (w. 26). W rozdziale dziewiątym, podobnie jak w ósmym, także używany jest język „świątynny”. Mowa jest tam o świątyni, ofiarach, pojednaniu, prześlaniu za grzech, a wszystko to dowodzi jeszcze jednego związku między tymi dwoma rozdziałami. W rozdziale dziewiątym „jak zauważyliśmy” podkreślona jest jednak rola Jezusa jako Baranka, czego nie znajdujemy w rozdziałach siódmym i ósmym.

W ósmym rozdziale Jezus występuje jako najwyższy kapłan, „Władca wojsk”. Jego rola to pośrednictwo w świątyni niebieskiej, czego nie podkreślają rozdziały siódmy i dziewiąty. „Takiego mamy arcykapłana, który zasiadł po prawicy tronu Majestatu w niebiosach, jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku zbudowanego przez Pana, a nie przez człowieka” (Hebr. 8,1.2). W ósmym rozdziale Jezus ukazany jest właśnie w tej roli, jako arcykapłan.

W siódmym rozdziale podkreślona jest jeszcze jedna sprawa: królestwo. Wielokrotnie powiedziane jest tu o „królestwie”, które święci mieli posiadać (w. 18.22); „A panowanie i władzę i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego” (w. 27).

Widzimy tutaj Jezusa jako władcę tego królestwa. On jest Królem, pełni rolę, o której w rozdziałach ósmym i dziewiątym nie jest wspomniane.

Możemy iść dalej. W dziewiątym rozdziale Daniela powiedziane jest o namaszczeniu „najświętszego” (w. 24). Słowa hebrajskie, które są tutaj użyte, mogą odnosić się tylko do świątyni. Ale jaką świątynię można by namaszczać w czasie proroczym siedemdziesięciu tygodni, począwszy od roku 457 p.n.e. do roku 34 n.e.? Nie tę na pustyni, była bowiem namaszczone ponad tysiąc lat wcześniej. „Najświętsze” nie może także być świątynią Salomona, gdyż ta była namaszczone w dziesiątym stuleciu p.n.e. Druga świątynia była namaszczone w roku 516 p.n.e., prawie sześćdziesiąt lat przed rozpoczęciem okresu, dotyczącego prorocstwa o siedemdziesięciu tygodniach. Jedyne „najświętsze”, o które może tutaj chodzić, to „najświętsze” w świątyni w niebie, prawdziwej świątyni, gdzie Jezus pełni, teraz swą służbę.

W dziewiątym rozdziale Księgi Daniela Jezus przelewa swą krew, która może być wtedy użyta dla namaszczenia „najświętszego” — świątyni niebieskiej. W ósmym rozdziale widzimy Jezusa, który początkowo pełni służbę w pierwszej części świątyni — stałą, a następnie, gdy świątynia zostaje oczyszczona, w drugiej jej części. Na koniec, w siódmym rozdziale, Jezus zostaje ukoronowany jako Król i ustanawia swoje królestwo.

Mamy więc w tych rozdziałach tę samą kolejność, jaka istniała w służbie ziemskiej świątyni: ofiara, pomazanie (rozdział dziewiąty), służba w pierwszej części, a potem w drugiej (rozdział ósmy) i wreszcie koniec dziejów (rozdział siódmy) — wszystko ześrodkowane na Jezusie. Dlaczego jednak mamy tu zmienioną kolejność rozdziałów? Dr Shea wyjaśnia, że w sposobie myślenia starożytnych Hebrajczyków częściej było rozumowanie od skutków do przyczyn, niż od przyczyn do skutków, jak to ma miejsce w nowoczesnym sposobie myślenia, szczególnie na Zachodzie.

Było to więc całkiem naturalne, by zacząć tę kolejność od końcowego rezultatu, jakim było ustanowienie królestwa, a skończyć na przyczynie, którą była ofiara Jezusa.

„ W ten sposób”, pisze Shea, „te trzy prorocтва tworzą ciągły łańcuch, tłumaczący działalność jednej postaci, która w nich występuje. W dziewiątym rozdziale jest ofiarą. W ósmym kapłanem, a w siódmym królem. Ponieważ te wszystkie fazy powiązane są w całość, możemy rozpoznać centralną postać jako jedną i tę samą. Pierwsze dwie fazy już się wypełniły w Jezusie Chrystusie, a teraz oczekujemy wypełnienia się trzeciej, gdy święci zostaną zaproszeni do wiecznego królestwa Bożego” (t.II, str.239).

Tak więc, widzimy nie tylko więcej powiązań między siódmym, ósmym i dziewiątym rozdziałem Daniela, dostrzegamy też szczególne powiązanie rozdziału ósmego i dziewiątego ze służbą świątynną, powiązanie, które adwentyści głosili od połowy zeszłego stulecia.

Rozdział ósmy

Inni argumentują, sprzeciwiając się naszemu zrozumieniu sądu śledczego, że użycie „oczyszczona” w tłumaczeniu tekstu z Dan. 8,14 jest niewłaściwe. „Oczyszczona”, zapewniają, nie jest właściwym tłumaczeniem, a rdzeń słowa „oczyszczona” — „cadak”, nie ma żadnego związku z rdzeniem słowa „oczyszczać” — „taher”, użytym w szesnastym rozdziale Księgi Kapłańskiej. Dlatego, twierdzą niektórzy, w ósmym rozdziale Księgi Daniela nie jest nic powiedziane o oczyszczeniu świątyni i nie ma to nic wspólnego z żadnym rodzajem sądu Bożego, przedstawionym symbolicznie w Księdze Kapłańskiej.

Chociaż większość współczesnych tłumaczeń nie używa słowa „oczyszczona” jako odpowiednika słowa „cadak” w Księdze Daniela 8,14, a raczej stosuje takie określenie jak „odzyska swoje prawa”, to jednak w dawnych przekładach tak właśnie tłumaczono to słowo. Tłumaczenia takie, jak The Bishop’s Bible (1568), Geneva Bible (1560), Taverner Bible (1551), Great Bible (1539), Matthew Bible (1537), Coverdale Bible (1537) i Wycliff Bible (1382) używają słowa „oczyszczona”. Por. polskie tłumaczenie ks. Jakuba Wujka.

Dr Hasel cytuje teologa nieadwentystę, który dowodzi, że powinno się używać słowa „oczyszczona”, gdyż „usprawiedliwiona”, czy inne określenie, nie mogą się prawidłowo odnosić do świątyni. Biorąc pod uwagę kontekst służby świątynnej, który jest również kontekstem ósmego rozdziału Księgi Daniela, świątynia nie była nigdy „przywracana do swoich praw” lub „usprawiedliwiana”. Jest natomiast oczyszczana. (Porównaj: Księga Kapłańska, rozdział 16).

Również słowa z rdzeniem „cdk” używane są w tzw. konstrukcjach równoległych, gdzie ich odpowiednikiem są słowa oznaczające „oczyszczony”, włączając słowo „taher”.

W poezji hebrajskiej nie stosuje się rymów, tylko synonimy — znaczenia równoległe. Zamiast słów, które brzmią podobnie, używa się słów o podobnym znaczeniu. W wielu miejscach słowa z rdzeniem „cdk” umieszczone są równoległe do słów o znaczeniu „czysty” lub „oczyszczony”. Wielu badaczy, włączając w to nieadwentystów, zauważyło te powiązania. Na przykład w Księdze Hioba 4,17 mamy takie równoległe postawienie słów „cadak” i „taher”. „Czyż u Boga człowiek jest niewinny {cadak}, czy u Stwórcy śmiertelnik jest czysty {taher}?”

Mimo że tłumacz (Biblii) użył tu innych słów, by oddać hebrajskie „cadak” i „taher”, ich równoznaczność jest oczywista.

W wielu ze starożytnych tłumaczeń Biblii oddano słowo „cadak” jako „oczyszczona”. Tak jest w Septuagincie, która powstała sto pięćdziesiąt lat przed Chrystusem. Tak samo tłumaczył je Teodocjon. Podobnie jest i w Wulgacie. W Syryjskiej Peszicie i Biblii Koptyjskiej również użyto słowa „oczyszczona”.

W Septuagincie, która jest pierwszym w historii tłumaczeniem Starego Testamentu na język grecki, to samo greckie słowo (kataridzo) zostało użyte zarówno w Księdze Daniela 8,14, jak i w szesnastym rozdziale Księgi Kapłańskiej! Oczywiście jest, że tłumacze Septuaginty widzieli związek między słowem „taher” i „cadak”!

To greckie słowo użyte jest w Liście do Hebrajczyków, w Nowym Testamencie, gdy mowa jest o potrzebie oczyszczenia niebieskiej świątyni: „Przełoż obrazu rzeczy niebieskich w taki sposób musiały być oczyszczane („kataridzein” od sł. kataridzo), same zaś rzeczy niebieskie potrzebowały o wiele doskonalszych ofiar od tamtych” (Hebr. 9,23).

Konkordancja Stronga podaje słowo „oczyścić” jako jeden z odpowiedników słowa „cadak”.

Dr Hasel wyjaśnia, że rdzeń „cdk” jest w języku hebrajskim często używany w kontekście sądu. Słowo to jest często tłumaczone jako „usprawiedliwić” lub „oczyścić z zarzutu”.

Dlatego użycie tego słowa przez Daniela wskazuje na połączenie „oczyszczenia” świątyni z sądem. Dlatego też tłumaczenie słowa „cadak” jako „oczyszczona” najlepiej oddaje silne powiązania ze słowem „taher” i z szesnastym rozdziałem Księgi Kapłańskiej.

Inny argument dotyczy działalności małego rogu w ósmym rozdziale Księgi Daniela. Niektórzy twierdzą, że jedyną przyczyną, dla której świątynia musi być oczyszczona, jest „obalenie” jej przez mały róg (w. 11-13). Dlatego, twierdzą, że ósmy rozdział Księgi Daniela omawia tylko obalenie świątyni przez mały róg, nie ma w nim mowy o sądzie ludu Bożego.

Kluczem do właściwego zrozumienia jest tutaj połączenie rozdziału ósmego i siódmego. W ósmym rozdziale mamy poszerzenie i umocnienie rozdziału siódmego. W siódmym rozdziale został naszkicowany obraz sądu w niebie, w czasie którego wydany jest wyrok na korzyść ludu Bożego, otrzymującego w rezultacie królestwo i władzę.

W ósmym rozdziale zostaje omówione zagadnienie świątyni, kapłaństwa i niebiańskiej służby, o których nie ma wzmianki w rozdziale siódmym. W obu autor pisze o tym samym, ale z innej perspektywy. W obydwu rozdziałach (Dan. 7,21.25 i 8,24) powiedziane jest o ludzie Bożym, prześladowanym przez odstępczy system religijny. Siódmy rozdział kończy się szczepnięciem zniweczeniem tej odstępczej mocy, gdy władza dana jest „świętym Najwyższego”.

W rozdziale siódmym nacisk położony jest na królestwo i władzę, które zostały dane ludowi Bożemu (Dan. 7,26.27). Władza, która dostaje się mu w wyniku sądu, sprowadza śmierć na bluźnierczą, prześladowującą moc małego rogu.

W ósmym rozdziale nacisk kładziony jest raczej na odstępstwo papieżstwa, a nie na jego działalność prześladowczą. Mały róg ustanowił przeciwstawne kapłaństwo, pośrednictwo i plan zbawienia. W ósmym rozdziale także mały róg ginie uśmiercony: „bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony” (w. 25). A chociaż w rozdziale ósmym nie jest to pokazane, lud Boży

otrzyma ostateczne królestwo, jak pokazano to w równoległej wizji w rozdziale siódmym. W ósmym rozdziale koniec małego rogu jest rezultatem oczyszczenia świątyni. W siódmym jest to rezultat sądu w niebie.

Oczywiste jest więc, że działalność małego rogu ma związek z oczyszczeniem świątyni, gdyż podobnie jak w rozdziale siódmym, rezultatem oczyszczenia świątyni będzie ostateczne zniszczenie małego rogu. Oba rozdziały kończą się zbawieniem i wywyższeniem ludu Bożego, jak również zniszczeniem małego rogu. Jego zniszczenie jest rezultatem — w jednym przypadku sądu, w drugim — oczyszczenia świątyni. Dlatego w tym sensie działalność małego rogu ma powiązanie z oczyszczeniem świątyni, choć samo oczyszczenie obejmuje więcej niż odstępczą działalność małego rogu.

Należy także pamiętać, iż mały róg podawał się za moc chrześcijańską. Przez blisko tysiąc lat prawie całe chrześcijaństwo szło za małym rogiem. Bóg posiadał miliony przyznających się do Chrystusa i pragnących iść za Nim, których imiona były zapisane w księdze życia w świątyni niebieskiej. Wielu z nich jednak, pomimo, że nadal uważali się za naśladowców Jezusa, naprawdę nimi nie było; wręcz przeciwnie, często stawali się Jego nieprzyjaciółmi. Ich imiona zostaną wymazane z księgi życia, gdy świątynia będzie oczyszczana (zob. Obj. 3,5). Decyzja o tym, kto pozostał wierny, a kto nie, zostanie podjęta w czasie oczyszczenia świątyni, gdy zostanie wymazany albo zapis grzechu wyznawców Jezusa, albo ich imię. W pewnym sensie mały róg i tu „zanieczyścił” świątynię, gdyż w niej znalazł się zapis grzechów tych, którzy stali się jego naśladowcami, a nie Jezusa.

Można również przyjąć, że mały róg przez swą działalność zaćmił prawdę o świątyni, zrzucając ją w ten sposób na ziemię. Niektórzy twierdzą, że „przywrócenie świątyni do jej prawa” oznacza odkrycie na nowo prawdy o jej funkcji.

Ważne jest jednak to, że oczyszczenie świątyni obejmuje więcej niż działalność małego rogu, więcej, niż wywyższenie prawdy. Jak wynika z siódmego rozdziału Daniela i z symbolicznej służby w ziemskiej świątyni, że oczyszczenie świątyni obejmowało sąd nad tymi, którzy zaliczali siebie do sług Bożych (co włącza także i tych, którzy należeli do małego rogu). Jest to sąd, który ostatecznie oddziela plewy od pszenicy i przynosi zagładę małemu rogowi oraz ustanawia królestwo Boże.

Ponieważ tekst z Dan. 8,14 brzmi dosłownie: „Aż do dwóch tysięcy trzystu wieczorów i poranków; wtedy oczyszczona będzie „świątynia”, niektórzy twierdzą, że chodzi tu o 1150 dni. Dlaczego? Ponieważ wieczór i poranek rzekomo przedstawia dwie ofiary składane każdego dnia. A zatem, dwie ofiary dziennie dają 2300 „wieczornych i porannych” ofiar, złożonych przez pełne 1150 dni. Tak jest to tłumaczone w jednej z nowych wersji angielskich. (Taki też jest komentarz do tego tekstu w BT wyd. IV — przypis redakcji).

Jeśli taka interpretacja była właściwa, oczyszczenie świątyni wypadłoby w roku 694 n.e., a nie w 1844 roku.

Czy można przyjąć, że 2300 wieczorów i poranków oznacza 1150 dni?

Istnieje wiele argumentów przeciwnych temu pogładowi, wysuwanych także przez nieadwentystów. Po pierwsze: występuje tutaj kolejność odwrotna niż w opisie składania ofiar całopalnych, gdzie za każdym razem poranne są wymienione jako pierwsze (zob. Księga Wyjścia 29,39; Liczb 28,4). Nigdzie nie ma kolejności „wieczór i ranek”, jak to jest w Dan. 8,14. Kolejność ta nie ma nic wspólnego z ofiarami. Ma natomiast związek z opisem stworzenia w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju, gdzie określa cały dzień. Gdy Żydzi chcieli określić oddzielnie dzień lub noc, wymieniali ich liczbę osobno np. „czterdzieści dni i czterdzieści nocy”. (Zob. Rodz. 7,4.12). Lecz nawet tutaj wyrażenie „czterdzieści dni i czterdzieści nocy” oznacza czterdzieści pełnych dni, a nie dwadzieścia.

Przyczyna, dla której niektórzy usiłują zmienić 2300 dni w 1150 dni, jest próba dopasowania króla z dynastii Seleucydów, Antiocha Epifanesa, który prześladował Żydów w drugim stuleciu p.n.e., do opisu małego rogu z ósmego rozdziału prorocstwa Daniela. Jeśli Antioch, który zbezczeszczył świątynię w Jerozolimie, był małym rogiem, to wówczas prorocstwa z ósmego rozdziału Księgi Daniela wypełniły się przed narodzeniem Jezusa, unicestwiając tym samym rok 1844.

Ale profanowanie świątyni przez Antiocha trwało tylko 1080 dni. Nawet gdyby w proroctwie chodziło o 1150 dni, brakowałoby w dalszym ciągu siedemdziesięciu dni do tysiąca stu pięćdziesięciu dni, nie mówiąc już o dwóch tysiącach trzystu!

Istnieją również inne przyczyny, dla których Antioch Epifanes nie może być małym rogiem. Widzieliśmy, że baran symbolizujący Medo-Persję opisany był jako „wielki” (Dan. 8,4), a kozioł, będący symbolem Grecji urósł (dosłownie) „bardzo wielki” (w. 8). Jednak moc małego rogu była większa niż obie te moce: urósł on bowiem „nadmiernie” (w. 9). Antioch powinien być przynajmniej równy poprzednim władcom, jeśli nie większy od nich. W rzeczywistości jego państwo było tylko jedną z czterech części imperium greckiego. A i tam nie miał zbyt wielkich sukcesów i panował tylko przez krótki czas.

Powstanie małego rogu jest datowane u schyłku czterech królestw, które nastąpiły po rozdzieleniu imperium Aleksandra Wielkiego. Pojawił się „przy końcu ich panowania.” (Dan. 8,23). Dynastia ponad dwudziestu Seleucydów, z której Antioch był ósmy, rządziła w jednym z tych czterech państw diadochów Aleksandra Wielkiego, w latach 311-65 p.n.e. Jego rządy trwały od 175 do 163 roku p.n.e. Oczywiście więc jest, że nie powstał on przy końcu, lecz raczej w pierwszej połowie istnienia owych czterech królestw.

Ósmy rozdział Daniela miał odnosić się do „czasów ostatecznych” (w. 17). Trudno dopasować Antiocha, który zmarł przeszło 150 lat p.n.e. do czasów końca.

Do tego mały róg miał tylko usunąć służbę „codzienną”, czyli służbę w pierwszej części świątyni. Antioch — zabroniwszy jakichkolwiek ceremonii świątynnych — zniósł więcej niż służbę „codzienną”. Zabronił także służby dorocznej. A więc ten aspekt także nie zgadza się z prorocstwem, które mówi tylko o służbie „codziennej”.

Istnieje wiele innych argumentów przeciwnych interpretowaniu, że Antioch był wypełnieniem prorocstwa z ósmego rozdziału Księgi Daniela. W pierwszym tomie prac Komitetu ds. Daniela i Objawienia znajduje się cały rozdział na ten temat, zatytułowany „Dlaczego Antioch Epifanes nie jest małym rogiem z ósmego rozdziału Daniela”, w którym dr Shea obala wszelkie argumenty popierające taki pogląd.

Na koniec — w żadnej dyskusji na temat roku 1844 nie można pominąć Listu do Hebrajczyków. Przeciwnicy twierdzą, że List do Hebrajczyków wskazuje na pobyt Jezusa w drugiej części świątyni natychmiast po wniebowstąpieniu. Używając przekładów takich jak New International Version (NIV), gdzie wiersz z Hebrajczyków 9,12 został przetłumaczony jako „nie przez krew kozłów ani cielców wszedł do Miejsca Najświętszego raz na zawsze, ale przez własną krew”, twierdzą, że Jezus wszedł do drugiej części świątyni już w roku 31 n.e., zadając kłam naszemu wierzeniu, że stało się to w roku 1844. Czy argument ten jest słuszny?

List do Hebrajczyków to studium wyższości Jezusa Chrystusa nad czymkolwiek lub kimkolwiek przed Nim. Uczy nas to, że Jezus rozpoczął nową, lepszą erę, i nowy, lepszy system religijny.

Według Talmudu „świat ma istnieć przez sześć tysięcy lat; pierwsze dwa tysiące lat to pustka (nie istniała jeszcze Tora, czyli zakon); następne dwa tysiące lat to okres, w którym autorytetem jest Tora — zakon; ostatnie zaś dwa tysiące lat to okres Mesjasza” — *Avodah Zarah* 9a. W Liście do Hebrajczyków dzieje Izraela doprowadzono do „okresu Mesjasza” — Jezusa, pokazując jego wyższość nad wszystkim, co miało miejsce w „okresie zakonu”.

List do Hebrajczyków to studium kontrastów starego z nowym. Przeciwstawiono w nim stare przymierze nowemu (Hebr. 7,22; 8,6-8; 12,24). Ukazano kontrast między starym kapłaństwem Lewitów a nowym, lepszym — Jezusa (Hebr. 8,45; 7,11-15). Przeciwstawiono stary system opierający się na krwi zwierząt lepszej ofierze z krwi Jezusa (Hebr. 9,13.14). Pokazano kontrast między starym pośrednictwem ziemskim a lepszym pośrednictwem Chrystusa w niebie (Hebr. 8,1). Przeciwstawiono także świątynię ziemską nowej i lepszej świątyni niebieskiej: „Ale Chrystus zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką — to jest na tym świecie — uczyniony przybytek, ani nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie” (Hebr. 9,11.12).

Nie rozpatruje się tu, do której części świątyni wszedł Jezus, gdy wchodził do świątyni niebieskiej. Chodzi raczej o to, że oręduje za nami jako lepszy pośrednik, lepszego przymierza, z lepszą krwią, w lepszej służbie, w lepszej świątyni.

Jedyny werset, w którym wspomniane jest miejsce najświętsze to Hebr. 9,3, gdzie opisana jest ziemską świątynią: „Za drugą zaś zasłoną był przybytek, zwany miejscem najświętszym” (NP). Tutaj niewątpliwie autor mówi o drugiej części świątyni, używając określenia w liczbie mnogiej — „*hagia hagon*”.

Nigdzie nie używa jednak tego określenia, by opisać miejsce przebywania Jezusa w niebieskiej świątyni! Używa wielu innych słów, wszystkie w liczbie mnogiej, ale nigdy „*hagia hagon*”, które odnoszą się jedynie do drugiej części świątyni. Jeśli wszedł do „*hagia hagon*”, to dlaczego List do Hebrajczyków o tym nie mówi, chociażby jeden raz.

Jeśli autor Listu do Hebrajczyków nauczał, że Jezus wszedł do drugiej części świątyni, to dlaczego nie użył określenia „*hagia hagon*” na przykład w rozdz. 9,8, gdzie (według wersji NIV) powiedziane jest, że „Duch Święty oznajmiał przez to, iż droga do Miejsca Najświętszego nie była jeszcze ujawniona, gdyż pierwsza świątynia jeszcze istniała” (zwróć uwagę na *kontrast* między świątynią niebieską a ziemską). W tej wersji greckie określenie „*ton hagon*” zostało przetłumaczone jako „Miejsce Najświętsze”, choć odnosi się ono do całej świątyni, podobnie jak w rozdz. 8,2: „Jako sługa świątyni (*ton hagon*) i prawdziwego przybytku zbudowanego przez Pana, a nie przez człowieka”. Określenie „*hagia hagon*” nie było użyte ani tutaj, ani w żadnym innym miejscu, które mówi o wejściu Jezusa do świątyni.

Jedynie miejsce, które zdaje się przeczyć temu, co dotychczas było powiedziane na temat przebywania Jezusa w miejscu świętym, to werset z Hebr. 9,25, w którym powiedziano: „Nie po to, aby się często miał ofiarować jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni z cudzą krwią”. W greckim tekście jest tu określenie „*ta hagia*”, także w liczbie mnogiej, choć sądząc z kontekstu chodzi tu o doroczną służbę, a więc wejście do miejsca najświętszego.

Czy mamy więc sprzeczność z naszym twierdzeniem? Nie! Arcykapłan wchodził w Dzień Sądy z krwią do obu części świątyni, dlatego nie jest powiedziane, że wchodził do „*hagia hagon*”. Jest natomiast użyte słowo określające całą świątynię, wchodził bowiem do *obydwu* jej części, by w nich odprawiać służbę (por. Księga Wyjścia 30,10).

Gdyby autor Listu do Hebrajczyków chciał przekazać informację, że Jezus wszedł do drugiej części świątyni, powinien chociaż jeden raz użyć określenia „*hagia hagon*”, ale nie uczynił tego ani razu.

Twierdzenie, jakoby List do Hebrajczyków udowodniał, że Jezus wszedł do drugiej części świątyni, jest podobne do twierdzenia, że określenie użyte przez Jana w Obj. 1,10 — „doznałem zachwycenia w dzień Pański” udowadnia, że Jezus zmienił sabat na niedzielę. Jest to odczytywanie z tekstu więcej niż jest w nim zawarte.

Natomiast to nie kwestia, do której części świątyni wszedł Jezus jest tematem Listu do Hebrajczyków, ale stwierdzenie, że służy tam swoją przelaną krwią, orędując za nami.

Rozdział dziewiąty

W okresie największego nasilenia sporu o świątynię zaatakowano również zasadę „dzień za rok”. Niektórzy twierdzili, że nie ma ona podstaw, albo przynajmniej, nie jest „otwarcie” określona w Piśmie Świętym. Inni kwestionowali nasze zastosowanie jej do prorocत्व z siódmego, ósmego oraz dziewiątego rozdziału Daniela.

Kwestia ta ma znaczenie podstawowe. Jeśli zasada ta nie jest prawdziwa lub nie można jej stosować w prorocत्वach Daniela, to całe nasze poselstwo upada.

Czy można więc przyjąć tę zasadę jako słuszną, i czy właściwe jest jej zastosowanie do tych rozdziałów Daniela?

Po pierwsze, zasada „dzień za rok” nie jest wymysłem adwentystów. I Żydzi, i chrześcijanie stosowali ją przez setki lat, często do tych samych tekstów co adwentyści. Klemens z Aleksandrii, jeden z tzw. ojców Kościoła (w II i III stuleciu n.e.) stosował tę zasadę do siedemdziesięciu tygodni z rozdziału dziewiątego, podobnie jak czynili to badacze Pisma przez wieki, i to zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie. Jeden z największych uczynnych żydowskich, Raszi (1040-1105), tłumaczył tekst z Dan. 8,14 w ten sposób: „I powiedział do mnie: Do 2300 lat...”. Zasadę tę uznawano i przyjmowano na całym świecie przez stulecia. To nie jest innowacja wprowadzona przez adwentystów.

Ale jakie mamy dowody biblijne? Wszyscy znamy tekst z Księgi Liczb 14,34: „Każdy dzień teraz zamieni się w rok”. A także z Księgi Ezechiela 4,4-6: „Przez tyle dni będziesz znosił ich winę, przez ile będziesz na nim leżał. Podaję ci lata trwania ich winy w liczbie dni”. Chociaż te teksty wskazują na istnienie zasady „dzień za rok”, czy mamy jeszcze jakieś inne dowody?

W Starym Testamencie długo uznawano powiązanie między dniami i latami. Wielokrotnie, choć w danym miejscu mowa jest o latach, faktycznie użyte słowo w tekście jest „dni”. Na przykład Święto Przejścia było obchodzone raz na rok (zob. Księga Wyjścia 13,10). „I będziesz zachowywał to postanowienie w oznaczonym czasie rok w rok”. W oryginale hebrajskim jest „od dni do dni”, choć znaczenie jest „od roku do roku”!

Tekst z I Sam. 20,6 brzmi: „Gdyby ojciec twój spostrzegłby się co do mnie, odpowiesz: Bardzo mnie prosił Dawid, aby mógł pospieszyć do swojego miasta, Betlejem, gdyż cała rodzina w tych dniach składa ofiarę doroczną”. Słowa przetłumaczone jako „doroczna ofiara” w języku hebrajskim dosłownie znaczą „ofiara dni”. Tak jak w Księdze Wyjścia, słowo „dni” zostało użyte w znaczeniu roku.

I Samuelowa 27,7 brzmi: „Okres czasu, który spędził Dawid w kraju filistyńskim, wynosił rok i cztery miesiące”. W oryginale hebrajskim jest dosłownie „dni i cztery miesiące” zamiast „rok i cztery miesiące”.

W języku hebrajskim powszechnym słowem oznaczającym rok jest słowo „szanah”, ale w tych miejscach użyte było słowo „yamin” — „dni”, w ten sposób wskazując na istniejące w Biblii powiązania między dniem a rokiem.

Można znaleźć więcej takich przykładów: I Sam. 2,19; I Sam. 1,21; I Król. 1,1. Pominąwszy jednak powyższe implikacje, czy możemy być pewni, że w prorocत्वach Daniela dotyczących czasu należy stosować zasadę „dzień za rok”?

W Księdze Daniela 9,25 stwierdzono: „od chwili, kiedy wypowiedziano słowo, że nastąpi powrót i zostanie odbudowana Jerozolima, do Władcy-Pomazańca” będzie „siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie”, czyli razem sześćdziesiąt dziewięć tygodni. Nawet jeśli ktoś

przyjmie inną, późniejszą o pięćdziesiąt lat, datę określającą czas wydania rozkazu o odbudowie Jerozolimy niż 457 r. p.n.e., w dalszym ciągu pozostaje około trzysta lat do momentu przyjścia Jezusa — „Władcy Pomazańca. Jeśli sześćdziesiąt dziewięć tygodni miałyby być literalne to do rozkazu o odbudowie Jerozolimy musiałyby być sześćdziesiąt dziewięć tygodni — jeden rok, cztery miesiące i jeden tydzień! Nonsens! Zasada „dzień za rok” musi być tu zastosowana, inaczej proroctwo nie ma w ogóle sensu. Najlepszym dowodem słuszności zastosowania tej zasady jest to, że jest stosowna do interpretacji tego proroctwa! Czy to przypadek, że zastosowanie tej zasady dokładnie pasuje do wydarzeń? Jeżeli nie użyłoby się tej zasady proroctwo staje się bezsensowne; jeśli ją użyje — pasuje doskonale. Sam ten fakt jest wystarczającym dowodem słuszności stosowania zasady „dzień za rok”.

Tak więc oczywiste jest, że zasada „dzień za rok” jest zastosowana w proroctwie siedemdziesięciu tygodni, które zostały „odcięte” od okresu dwa tysiące trzysta dni. W rzeczywistości oba okresy należą do jednego proroctwa. Jeśli zasada ta jest słuszna w jednej części proroctwa, logiczne jest zastosowanie jej również w drugiej jego części.

Faktycznie, jest to nie tylko logiczne, ale absolutnie konieczne. Stosując zasadę „dzień za rok” w proroctwie o siedemdziesięciu tygodniach otrzymujemy okres 490 lat, czyli 176 400 dni. Jak można odciąć 176 400 dni od 2300? Nie można. Jedyńy sposób, by to zrobić, to zastosować tę samą zasadę w odniesieniu do proroctwa o 2300 dniach. W innym wypadku wygląda to jak odcinanie dwóch kilometrów od trzech metrów. Należy więc i tu zastosować zasadę „dzień za rok”.

Istnieje jeszcze więcej dowodów słuszności zastosowania zasady „dzień za rok” do proroctwa o dwóch tysiącach trzystu dniach. Pytanie o 2300 dniach, na które przyszła odpowiedź, brzmi dosłownie: „Dokąd wizja (hazon), codzienna, i przestępstwo pustoszenia dające świątyni i wojsku deptanie?” Należy podkreślić kilka ważnych punktów: dosłownie tłumaczenie brzmi: „Dokąd” będą te rzeczy trwałe? — nie „Jak długo?” Nacisk jest tu położony na punkt końcowy. „Dokąd” te wydarzenia będą miały miejsce?

Zwróć uwagę na słowo tłumaczone jako widzenie: „hazon”, które, jak widzieliśmy, stosuje się do całości wizji, tzn. barana, kozła itd.

Co to wszystko oznacza? Pytanie dotyczy końcowego punktu tego wszystkiego, o czym była mowa: widzenia („hazon”), które odnosi się do barana i kozła, codziennej (red. ofiary) i przestępstwa pustoszenia. Nie chodzi tylko o widzenie, dotyczące „codziennej” i działalności małego rogu, ale wszystkiego, włączając tę część „hazon”, w której mowa o baranie i kozle. „Dokąd” to wszystko potrwa, uwzględniając w widzeniu barana, kozła i mały róg? Odpowiedź brzmi dosłownie: „Do wieczór poranek dwa tysiące trzysta”.

Z tego wynika, że te dwa tysiące trzysta dni obejmują wszystkie wydarzenia zawarte w pytaniu dotyczącym kwestii barana, kozła i małego rogu. Obejmuje to więc zarówno Medo-Persję, Grecję, jak i pogański oraz papieski Rzym. Wszystko to bowiem objęte jest pytaniem „Dokąd?” i wszystko musi się zmieścić w dwóch tysiącach trzystu dniach.

Literalnie dwa tysiące trzysta dni to sześć lat, trzy miesiące i dwadzieścia dni. Jak mogłoby to proroctwo objąć wszystkie opisane w nim wydarzenia w okresie sześciu lat? Nie może. Sama Medo-Persja trwała od r. 539 do 331 p.n.e. Tak więc tylko to państwo trwało dłużej niż sześć lat, nie mówiąc już o Grecji i Rzymie. Musi tu więc być zastosowana zasada „dzień za rok”, dająca okres ponad dwóch tysiącleci, wystarczająco długi, by zmieścić w nim wszystkie te wydarzenia. Bez zastosowania zasady „dzień za rok” proroctwo to nie ma sensu.

Należy także zauważyć, że chociaż proroctwo to sięga ponad dwa tysiące lat wstecz, odnosi się również do „czasów końca” Oczywiście jest więc, że okres czasu, jaki obejmuje, musi być o wiele dłuższy niż sześć lat, aby mogło sięgnąć od tysięcy lat w przeszłości do „czasów końca”.

Bez zasady „dzień za rok” prorocstwo nie mogłoby rozciągać się tak daleko w przyszłość. I tu także zasada „dzień za rok” rozwiązuje ten problem.

W siódmym rozdziale Księgi Daniela dowiadujemy się o straszliwej mocy małego rogu. Podano tutaj bez porównania więcej szczegółów, dotyczących małego rogu niż wszystkim pozostałym mocom wziętym razem, włączając w to potężne imperia Babilonu, Medo-Persji, Grecji i Rzymu, choć każde z nich istniało przez setki lat. Jednak nacisk położony jest na mały róg, który jest tak straszny, że sam Bóg kładzie mu kres przez swój sąd. I ta moc, gorsza od pozostałych, z których każda trwała przez setki lat, miałyby panować dosłownie trzy i pół roku? W tak krótkim okresie czasu nie można pomieścić ogromu wydarzeń, opisanych w poprzedniej części prorocstwa. Oprócz tego widzieliśmy, że czwarta bestia oznaczała pogański Rzym, który upadł ponad 1500 lat temu. Następna moc, mały róg, miała trwać do czasów końca, gdy zasiądzie sąd i Bóg ustanowi swoje królestwo. Trudno rozciągnąć trzy i pół roku do okresu, trwającego od ostatnich dni Imperium Rzymskiego do czasów końca. Tutaj także dosłowny czas nie pasuje do wydarzeń opisanych w prorocstwie, ale zasada „dzień za rok” rozwiązuje problem.

Zauważ również dokładne słowa prorocstwa z siódmego rozdziału Księgi Daniela: „Aż do czasu, czasów i pół czasu” (w. 25). Cóż to za dziwny sposób, określenia okresu „trzy i pół roku”. To tak, jakbym zapytany, ile mam lat, odpowiedział: „dziesięć, dwadzieścia i pół”. A może miałem na myśli coś innego? W czwartym rozdziale Daniel mówi, że Nebukadnesar miał chorować, żyjąc jak zwierzę, przez „siedem czasów”. Dlaczego nie użył tu podziału na „czas i czasy, i czas i czasy oraz pół czasu, i pół czasu”? Gdyby tu zastosować zasadę „dzień za rok”, to Nebukadnesar musiałby żyć ponad 4000 lat. Oczywiście jest więc, że tutaj Daniel miał na myśli czas rzeczywisty odnoszący się do choroby króla.

Siódmy rozdział Daniela jest pełen symboli: lew, niedźwiedź, pantera, skrzydła i rogi, które przemawiają — wszystko to ma swoje symboliczne znaczenie. Jest więc logiczne, by przyjąć, że czas także został podany w języku symbolicznym.

Również i w prorocstwie dotyczącym dwóch tysięcy trzystu dni należy wziąć pod uwagę te same czynniki. Ósmy rozdział Daniela również jest pełen symboli. Nie chodzi tu o rzeczywiste zwierzęta, tak jak i w siódmym rozdziale nie chodziło o rzeczywiste zwierzęta. I tu wszystko ma znaczenie symboliczne. Czyż nie jest więc logiczne, by także i tutaj czas podany był raczej w języku symbolicznym niż w dosłownym?

W dodatku „wieczór i ranek” nie jest powszechnym sposobem określania dnia. Typowym słowem używanym w Biblii na określenie dnia jest w liczbie mnogiej słowo „jain”, od liczby pojedynczej słowa „jom”. Jest ono użyte przeszło tysiąc razy. Byłoby także prościej powiedzieć: „Do sześciu lat, trzech miesięcy i dwudziestu dni, oczyszczona będzie świątynia”, zamiast 2300 dni. Słowa z Dan. 8,14 nie są typowym sposobem określania czasu. Na przykład w II Sam. 5,5 powiedziane jest, że król panował w Judzie przez „siedem lat i sześć miesięcy”, a nie 2700 dni.

Nawet siedemdziesiąt tygodni Daniela to nietypowy sposób określania czasu. Dlaczego nie został on podany jako jeden rok i cztery i pół miesiąca?

Przyczyną tego wszystkiego jest to, że Pan nie podał tutaj dosłownego czasu, natchnął więc Daniela, by użył symbolicznych określeń po to, by wskazać czytającym, że chodzi tu o czas proroczy, a nie dosłowny.

Jak więc widzimy, mamy wiele dowodów na to, że należy w rozdziałach siódmym, ósmym i dziewiątym Księgi Daniela stosować zasadę dzień za rok. Inaczej prorocstwa tam zawarte nie mają sensu.

Część III

Śledztwo nad sądem przedmilenijnym

Rozdział dziesiąty

Oczywiste jest, że nauka o 1844 roku jest tak ugruntowana, jak samo Słowo Boże. Ale dlaczego tak ważny jest sąd przedmilenijny? I co znaczy dla nas, żyjących w obecnym czasie?

Aby zrozumieć sąd, musimy wpierw zrozumieć zasięg wielkiego boju między dobrem a złem, i fakt, że grzech jest problemem nie tylko naszej ziemi. „Jakże to spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki” (Iz. 14,12). Grzech zaistniał w niebie, przez Lucyfera. Całe stworzenie ma problemy związane z grzechem, prawem i charakterem Bożym — problemy, które od tysięcy lat są powodem walki na ziemi. „Biada ziemi i biada morzu, bo zstąpił na was diabeł, pałając wielkim gniewem, świadom, że mało ma czasu” (Obj. 12,12). Na krzyżu Jezus zdecydowanie pokonał przeciwnika. Tu w pełni została zapłacona cena grzechu, a ci, którzy powołują się na krew Chrystusa, zostali odkupieni.

Ale jak wygląda sprawa z przyglądającym się temu wszechświatem? Czy krzyż wyjaśnia wszystkie pytania dotyczące grzechu, wielkiego boju i prawa Bożego?

Wygląda na to, że nie, ponieważ Paweł pisał, że zamiarem Bożym było, by „teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Efez. 3,10.11 NP).

Tekst ten napisany wiele lat po śmierci Jezusa, wskazuje na to, że nie wszystko, co „nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich” powinny wiedzieć o „różnorodnej mądrości Bożej” zostało im wyjawione na Golgocie. Bóg ma zamiar natomiast wyjawić im więcej z tej mądrości „poprzez Kościół”.

Zauważ także, iż ów plan wyjawienia Bożej mądrości wszechświatu był zgodny „z odwiecznym postanowieniem, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”. Mówimy często o tym, że śmierć Jezusa została zaplanowana od początku, i tak było! Ale w wierszu tym jest powiedziane, że Boży zamiar objawienia swojej mądrości wszechświatu przez Kościół także był częścią tego „odwiecznego postanowienia”.

Ale w jaki sposób Bóg może użyć nas do objawienia tej mądrości?

My „jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Efez. 2,10).

Zostaliśmy stworzeni nie tylko do dobrych uczynków, które zostały przedtem „przygotowane”, ale właśnie do wykonania planu, także przygotowanego od początku, by przez Kościół objawić Bożą mądrość wszechświatu. Czy istnieje jakiś związek między naszymi dobrymi uczynkami a objawieniem mądrości Bożej, przyglądającemu się nam wszechświatu?

Z pewnością! „Ojciec mój przez to dozna chwały” powiedział Jezus, „że owoc obfity przyniesiecie” (Jan 15,8). „Tak niech świeci światło wasze przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mat. 5,16).

W Księdze Hioba jest pokazane, że Bóg został uwielbiony przed „nadziemskimi władzami i zwierzchnościami” przez charakter i dobre uczynki Hioba, którego wierność w trudnościach udowodniła fałszywość oskarżeń szatana przed przyglądającymi się „synami Bożymi” — niebiańskimi istotami wspomnianymi w pierwszym rozdziale. Nic więc dziwnego, że Paweł pisze, że jesteśmy „widowiskiem świata, aniołom i ludziom” (I Kor. 4,9).

Idea uwielbienia Boga w Jego ludzie należy do wiodących w Biblii. „Abym dał płaczącym nad Syjonem zawój zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty żałobnej, pieśń pochwalną zamiast ducha zwątpienia. I będą ich zwać dębami sprawiedliwości, szczepem Pana ku jego wstawieniu”

(Izaj. 61,3 NP). „A twój lud będą stanowić tylko sprawiedliwi, na wieki posiadą ziemię jako latorośl zasadzona przeze mnie, dzieło moich rąk, aby się wślawić” (Izaj. 60,21 NP).

W Księdze Rodzaju 3,15, w pierwszej ewangelicznej obietnicy, Bóg mówi diabłu: „Wprowadzę nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży (zetrze) ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę”. Wiemy, że głowa węża została zmiążdżona przez Jezusa na Golgocie, ale mimo to w szesnastym rozdziale Listu do Rzymian Paweł pisze do wierzących, ostrzegając ich przed fałszywymi nauczycielami, że chciałby, aby chrześcijanie byli „w dobrym przemyślni, a co do zła — niewinni” (w. 19). A potem w następnym wierszu mówi: „Bóg zaś pokoju zetrze wkrótce szatana pod waszymi stopami”.

Pod naszymi stopami! Bóg ma szatana zetrzeć pod stopami wierzących? Jest to oczywiście aluzja do Księgi Rodzaju 3,15, gdzie szatanowi przepowiedziano jego unicestwienie. Ale tu Paweł daje do zrozumienia, że wierzący mają w tym udział. Jest to tekst, napisany wiele lat po ukrzyżowaniu, który pokazuje, że lud Boży ma wziąć udział w pokonaniu diabła!

W jaki sposób możemy zetrzeć szatana? Czy możemy dosłownie postawić na nim nasze nogi? Wątpliwe. Natomiast moc Chrystusa, mieszkająca w nas, może sprawić, że ukształtuje nas na swoje podobieństwo. Możemy pozwolić Mu, by dał nam zwycięstwo nad wszystkimi naszymi grzechami, pozwolić Mu, by nas uczynił „w dobrym przemyślnymi”, i w ten sposób, byśmy przez nasz charakter, ukształtowany na wzór Jego charakteru, przynieśli chwałę Bogu. Udowodnimy tym, że oskarżenia diabła przeciw prawu Bożemu są fałszywe. Boże prawo można zachować, a Bóg użyje nas, by to udowodnić!

Jakie jeszcze istnieją inne dowody na to, że krzyż nie wyjawiał wszystkiego, co powinny „nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich” wiedzieć o planie zbawienia? Czego jeszcze może Bóg użyć, aby im to wyjawić?

Wyobraź sobie świątynię na pustyni. Ołtarz całopalenia symbolizował krzyż. Kadź z brązu symbolizowała oczyszczenie. Służba w pierwszej części świątyni symbolizowała pojednanie i przebaczenie, a stał w niej świecznik (symbol Ducha Świętego), stół z chlebami pokładnymi (symbol Jezusa) i ołtarz kadzenia (symbol sprawiedliwości Chrystusa, wznoszącej się z naszymi modlitwami).

Druga część świątyni była miejscem, gdzie odbywał się sąd. Arka zawierała Dziesięcioro Przykazań, które wyrażały prawo Boże, a złota przykrywa na arce — ubłagalnia — symbolizowała miłosierdzie Boże w Jego postępowaniu z przestępcami prawa. Na ubłagalni stało dwóch aniołów patrzących w dół, symbolicznie przedstawiających zainteresowanie zastępów niebieskich planem zbawienia.

Żydzi mieli tu obrazowe przedstawienie całego planu zbawienia: pojednanie, przebaczenie, usprawiedliwienie, wyznanie, uświęcenie, sąd — wszystko było tam umieszczone!

Gdyby zastępy niebiańskie miały poznać w całości plan zbawienia przy krzyżu, zapewne Pan gdy dawał wzór świątyni poleciłby umieścić cheruby, które symbolizują cały przyglądający się wszechświat, nad ołtarzem całopalnym, by przyglądały się temu, co symbolizuje krzyż. Ale Bóg polecił umieścić je aż w drugim przedziale świątynnym, by patrzyły na to, co symbolizuje sąd śledczy.

Bóg obrał jako symbol centrum zainteresowania wszechświata planem zbawienia nie krzyż, ale miejsce, gdzie odbywa się sąd śledczy!

Nie umniejsza to żadną miarą tego, co zostało osiągnięte przez Jezusa na krzyżu. Ale, po prostu wskazuje, że jeśli chodzi o cały wszechświat, nie wszystkie odpowiedzi zostały dane podczas ukrzyżowania. Odpowiedzi na pozostające w dalszym ciągu pytania zostaną udzielone w czasie sądu i dlatego Bóg umieścił aniołów dopiero w drugiej części świątyni, gdzie znajdował się symbol sądu a nie nad ołtarzem całopalenia. (W pierwszej części świątyni były także wizerunki aniołów, wyhaftowane na zasłonach, ale to nie miało tej samej wymowy, co

wyrzeźbione postacie aniołów nad ubłagalnią. Widocznie potrzebny jest również sąd, by dać odpowiedzi na pytania nurtujące wszechświat.

Zauważ, co pisze ap. Paweł w Liście do Rzymian 3,4, gdzie mowa jest o tym, że sam Bóg będzie sądzony: „Bóg przecież musi się okazać prawdomówny, każdy człowiek zaś kłamliwy, zgodnie z tym, co napisane: Abyś się okazał sprawiedliwy w słowach Twoich i odniósł zwycięstwo, kiedy Cię sądzą”.

Według Nowego Przekładu ten tekst brzmi: „Czyż nieprawość ich niweczy wierność Bożą? Z pewnością nie! Wszak Bóg jest wierny, a każdy człowiek jest kłamcą, jako napisano: Abyś się okazał sprawiedliwym w słowach swoich i zwyciężył, gdy będziesz sądzony” (w. 3 i 4). Wiersze te zawierają myśl, że sam Bóg także jest sądzony, a rezultatem tego sądu będzie Jego wywyższenie. „Abyś się okazał sprawiedliwy w słowach Twoich i odniósł zwycięstwo, kiedy Cię sądzą”.

Jest to odwołanie się do Psalmu 51: „Zmiłuj się nade mną Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego!... tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku i prawym w swoim osądzie” (w. 3-6).

Dawid prosi Boga o oczyszczenie go z grzechu i o wymazanie jego przestępstwa. Dlaczego? „Tak, że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku i prawym w swoim osądzie”. Innymi słowy Bóg zostanie „usprawiedliwiony” i „oczyszczony” zależnie od tego, jak postąpi z grzechem swego ludu.

W Psalmie 51 jest powiedziane nie tylko o przebaczeniu grzechów, ale także o ich „wymazaniu”. Kiedy zostaną grzechy „wymazane”? Na sądzie — w drugiej części świątyni, gdzie nad ubłagalnią stoją dwaj aniołowie, symbolizujący zainteresowanie nieba. Oczywiście, Bóg „wygra” swą „sprawę” i okaże się „sprawiedliwym” w sądzie, gdy będzie wymazywał nasz grzech. „Pan Zastępów będzie wywyższony przez sąd” (Izaj. 5,16 NP).

Przed kim zostanie „wywyższony” czy „usprawiedliwiony”?

W siódmym rozdziale Daniela mieliśmy opis sądu śledczego, podczas którego został wydany wyrok na korzyść „świętych” (w. 22). A kto stał przed Bogiem zanim rozpoczął się sąd? „Dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi” (w. 10). Dosłownie miliony istot niebieskich — symbolizowane przez dwóch cherubinów w drugiej części świątyni — stoją przed tronem, by przypatrywać się sądowi. Ponieważ cały wszechświat jest zainteresowany i zaangażowany w wielkim boju, Bóg przeprowadza swój sąd w jego obecności. We wszechświecie nie panują takie prawa, jak w państwie faszystowskim gdzie ludzi aresztowano, sądzono i skazywano tajemnie. Bóg załatwia sprawę grzechu i buntu otwarcie — przed całym niebem i wszystkimi, którzy pragną odpowiedzi na pytania. Bóg sam oczyszczony zostanie z wszelkich zarzutów, gdy „będzie sądził”.

Jakie jest poselstwo pierwszego anioła? „Ułęknicie się Boga i dajcie Mu chwałę, bo godzina sądu Jego nadeszła” (Obj. 14,7). Czy oznacza to, że Bóg będzie sądził, czy też, że Bóg będzie sądzony? Może to oznaczać i jedno i drugie. Sam Bóg będzie sądzony, według tego jak będzie sądził!

I rzeczywiście, poselstwo pierwszego anioła z Obj. 14,7 głosi, iż godzina sądu już się rozpoczęła. Dwa rozdziały dalej, w czasie plag (które oznaczają, że czas łaski już się skończył, co nie miało jeszcze miejsca w rozdziale czternastym) niebiańskie istoty wołają: „Tak, Panie, Boże wszechwładny, prawdziwe są twoje wyroki i sprawiedliwe” (Obj.16,7).

Skąd wiedzą, że Jego sądy są „prawdziwe i sprawiedliwe”? Dlatego, że były świadkami sądu i mogą oświadczyć „Ty jesteś sprawiedliwy, Który jesteś, Który byłeś, o Święty, że tak osądziłeś” (Obj.16,5).

Bóg jest sprawiedliwy, gdyż „tak osądził”!

Jasne więc jest, że według nauki Biblii nie wszystko zostało na Golgocie objawione wszechświatu o „różnorodnej mądrości Bożej”. Bóg miał jeszcze coś więcej do objawienia. A dwie rzeczy, których do tego użyje, to charakter Jego ludu i sąd w niebie.

Teraz, gdy ustaliliśmy już te dwa punkty, możemy bliżej przyjrzeć się sądowi przedadwentowemu.

Rozdział jedenasty

W studium o służbie w świątyni ziemskiej wyróżniona jest jedna sprawa — porządek. Każdy szczegół jest dokładnie opisany, od kształtu przedmiotów, do najdrobniejszych detali ofiar. Bóg jest Bogiem porządku; porządek istnieje w całym wszechświecie. A jak pokazuje ziemską świątynia, podobnie działa Bóg także w sprawie grzechu i buntu. Bóg mógł natychmiast usunąć grzech i szatana. Zamiast tego zakończy sprawę wielkiego boju w sposób otwarty i według pewnego porządku, przed wszystkimi „nadziemskimi władzami i zwierzchnościami w okręgach niebieskich”.

W służbie świątyni ziemskiej, gdy ktoś zgrzeszył, przychodził do świątyni ze zwierzęciem ofiarnym, które musiało być bez zwały. Wkładał potem ręce na głowę ofiary i zabijał ją przed Panem (Księga Kapłańska 4,4). Położenie rąk na głowie ofiary symbolicznie przenosiło grzech z winnego grzesznika na niewinną ofiarę.

Po zabiciu zwierzęcia, kapłan — na różne sposoby — używał krwi ofiary w przedsionku lub w świątyni. Symbolizowało to przeniesienie grzechu (przez krew) do samej świątyni. Idea ta przedstawiona jest np. w III Mojż.10,17.18 (NP), gdzie Mojżesz mówi do kapłana: „Dlaczego nie spożyliście ofiary za grzech w miejscu świętym? Wszak jest ona świętością nad świętościami. A Pan dał ją wam, abyście zglądzi winę zboru, abyście przebłagali za nich Pana. Wszak krew z niej nie została wniesiona do wnętrza świątyni; powinniście byli spożyć ją w świątyni, jak nakazałem”.

Grzesznik przychodzi do świątyni ze swoją ofiarą. Wyznaje grzechy na głowę tego zwierzęcia. Jego grzechy zostają przeniesione na ofiarę, która zostaje zabita zamiast grzesznika. Kapłan bierze potem krew ofiary „obciążoną grzechem”, i sam „niesie nieprawość”, aż przeniesie ją z krwią do świątyni, gdzie grzech pozostaje. Proces ten — przeniesienie grzechu z grzesznika na zwierzę, na kapłana, do świątyni — odbywał się „codziennie” (pamiętasz to słowo?).

W ciągu roku, oczywiście, wiele grzechów „gromadziło” się w świątyni. W Dzień Sądny sama świątynia była oczyszczana od grzechu. Wszystkie grzechy wniesione do niej w ciągu roku, były wtedy usuwane.

„Tak dokona przebłagania za świątynię z powodu nieczystości synów izraelskich i ich przestępstw spowodowanych wszystkimi ich grzechami. Tak samo też uczyni z Namiotem Zgromadzenia, który jest u nich wśród ich nieczystości” (III Mojż. 16,16 NP).

Świątynia nie potrzebowała oczyszczenia dlatego, że sama zgrzeszyła, ale ponieważ wnoszone były do niej grzechy Izraela. Tak jak pojednanie dla pojedynczej osoby wymagało przeniesienia grzechu z niej samej, tak też oczyszczenie świątyni wymagało, by grzech był z niej przeniesiony.

W Dzień Sądny ponownie wnoszono krew do świątyni, do miejsca najświętszego. Tym razem nie było jednak mowy o wkładaniu rąk na głowę ofiary, której krew wnoszono do świątyni. Innymi słowy, żadne grzechy nie były wyznawane na ofiarę w tej części służby kapłańskiej. Oznacza to, iż najpierw wnoszono do świątyni „czystą” krew, bez grzechu. Ta „czysta” krew zabierała z świątyni wszystkie grzechy (tak jak zabierała je od indywidualnego

grzesznika) i usuwała je ze świątyni. Kapłan wychodził potem ze świątyni, oczyściwszy ją z „winy Izraelitów” przez krew, która teraz „niosła” wszystkie grzechy wniesione do świątyni w ciągu roku. Potem obie ręce pomazane krwią, którą wnosił do świątyni, położył „na głowie kozła żywego, i wyzna nad nim wszystkie przewinienia synów izraelskich i wszystkie ich przestępstwa, którymi zgrzeszyli, i złoży je na głowę kozła, i wypędzi go przez wyznaczonego męża na pustynię. Tak poniesie na sobie ten kozioł wszystkie ich przewinienia do ziemi pustynnej” (III Mojż. 16,21.22, NP).

W dorocznej służbie wszystkie grzechy wniesione do świątyni (przez codzienną służbę) były wnoszone przez kapłana i wyznawane na głowę kozła, który „ponosił” je wszystkie. Kozioł ten symbolizuje szatana, który ostatecznie zostanie obciążony wszystkimi grzechami ludu Bożego, gdyż on był ich przyczyną. (Według tradycji żydowskiej kozioł ten symbolizuje Azazela, przywódcę zbuntowanych aniołów!)

Grzech można porównać do odpadków nuklearnych, krew do pojemnika, a świątynię do tymczasowego miejsca ich przechowywania. Odpadki przenoszone są z grzesznika na ofiarę, a potem (za pomocą krwi) wnoszone są i usunięte na miejsce niezamieszkałe, gdzie nie mogą szkodzić.

Cała więc służba w ziemskiej świątyni pokazywała przeniesienie grzechu z grzesznika na tego, który był właściwą przyczyną grzechu — na diabła. A wszystko to odbywało się otwarcie, według ustalonego porządku. Ziemska służba była jednak tylko symbolem rzeczywistej służby w niebie. Ziemska świątynia była tylko kopią i „cieniem niebieskiej” (Hebr. 8,5, NP). Zabite zwierzę symbolizowało Jezusa, „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata” (Jan 1,29).

W jaki sposób gładzi ten grzech? Wiemy, że Jezus nasze grzechy poniósł w ciele na krzyż (I Piotra 2,24). Potem wstąpił do nieba, gdzie teraz wstawia się za nami jako Najwyższy Kapłan. I tak jak w ziemskiej służbie kapłan pośredniczył w sprawie Izraela, pośrednictwo Jezusa w niebieskiej świątyni czyni dla nas to samo. „Mamy takiego arcykapłana, który usiadł po prawicy tronu Majestatu w niebie, jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku, który zbudował Pan, a nie człowiek” (Hebr. 8,1, NP).

Gdy wyznajemy nasze grzechy, zostają zabrane od nas i zaznaczone w niebieskiej świątyni jako przebaczone — tak, jak symbolicznie były przenoszone do ziemskiej świątyni, gdzie także były przebaczone. I tak jak ziemską świątynię była oczyszczana, tak i niebieska zostanie oczyszczona od wszystkich grzechów. Pewnego dnia spadną na głowę tego, który był ich przyczyną — szatana — symbolizowanego przez wygnanego kozła. „Aż do dwóch tysięcy trzystu wieczorów i poranków, a oczyszczona będzie świątynia” (Dan. 8,14, BG). „Przeto obrazy rzeczy niebieskich {ziemska świątynia} w taki sposób musiały być oczyszczone {ofiary ze zwierząt}, same zaś rzeczy niebieskie {świątynia niebieska} potrzebowały o wiele doskonalszych ofiar od tamtych {Jezusa}” (Hebr. 9,23).

Hebr. 9,28 (BG) mówi o Jezusie, że „drugi raz bez grzechu okaże się...”

Bez grzechu? Czy Jezus kiedykolwiek zgrzeszył? Oczywiście, że nie! Ale „stał się grzechem za nas” jako Baranek Boży, a teraz jako nasz arcykapłan nosi na sobie grzech nas wszystkich. Ale, tak jak ziemską świątynię była oczyszczana, tak będzie i z niebieską. Grzech zostanie usunięty. Chrystus zakończy swe pośrednictwo w niebie. Rozlegnie się głos: „Kto...czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość... a kto święty, niech nadal się uświęca” (Obj. 22,11, NP). Jezus powróci „bez grzechu”, a wszystkie grzechy popełnione od czasów Adama zostaną złożone na diabła! Dlaczego potrzebny był cały ten zawiły system, gdy Bóg mógł w oka mgnienia unicestwić zarówno grzech, jak i diabła? Dlatego, że chciał, aby cały wszechświat mógł widzieć Jego miłosierdzie i sprawiedliwość w postępowaniu z grzechem i buntem. Chrystus umarł i teraz służy jako Najwyższy Kapłan w świątyni niebieskiej, by zniszczyć grzech, zbawić ludzkość i ukarać diabła zgodnie z ustalonym porządkiem, który by nie pozostawił żadnych wątpliwości w umyśle

jakiegokolwiek istoty w całym wszechświecie. Dopiero wtedy wszechświat ostatecznie ujrzy Jego miłosierdzie w przebaczeniu nam naszych grzechów i Jego sprawiedliwość w ostatecznym obciążeniu nimi sprawcy wszelkiego zła.

A co wspólnego ma owo oczyszczenie świątyni z nami?

Wiele. W Dzień Sądny nie tylko świątynia była oczyszczana. „W tym dniu bowiem zostanie dokonane przebłaganie za was, aby was oczyścić. Od wszystkich waszych grzechów będziecie oczyszczeni przed Panem” (III Mojż. 16,30, NP). Lud także był oczyszczany. Tak jak świątynia, tak i lud był oczyszczony od wszystkich grzechów.

Jakich innych elementów, oprócz krzyża, użyje Bóg, by okazać swą „różnorodną mądrość... nadziemskim władzom i zwierzchnościom w okręgach niebieskich”? Jednym z nich jest sąd, drugim lud posłuszny Jego przykazaniom, przynoszący owoc, oczyszczony od grzechu.

Obydwa te elementy występują w Dniu Sądny! Jeśli jedna osoba przez przyniesienie owocu przynosi chwałę Bogu, o ileż więcej cały obóz? Dzień Sądny był punktem kulminacyjnym dorocznej służby świątynnej, symbolem tego, czego Bóg pragnie dokonać w rzeczywistości: oczyścić z grzechu zarówno świątynię w niebie, jak i lud na ziemi — a wszystko to na oczach wszechświata!

Powiązania między sądem i czystym, świętym ludem można znaleźć także gdzie indziej. Trzeci rozdział Księgi Malachiasza również opisuje sąd. „Potem nagle przyjdzie do swej świątyni Pan, którego oczekujecie”, „Wtedy przyjdę do was na sąd” (w. 1.5). W pierwszym wierszu opisane jest poruszenie, Bóg przychodzi do swej świątyni.

Podobnie przedstawione jest to w siódmym rozdziale Księgi Daniela. („Postawiono trony i usiadł Sędziwy”. „Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego; doszedł do Sędziwego i stawiono go przed nim” [NP]). Malachiasz opisuje ten sam sąd.

A co dzieje się w czasie sądu z ludem Bożym? „Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. Usiądzie więc jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i precedzi ich jak złoto i srebro” (Mal. 3,2.3).

Co będzie Bóg czynił ze swym ludem w czasie sądu? Będzie go oczyszczał, (używając ługu). W poselstwie do Laodycei (tzn. do ludu — Kościoła — żyjącego w czasie sądu) używa Pan tych samych obrazów, co w Księdze Malachiasza. „Radzę ci kupić u mnie złota oczyszczonego w ogniu” (Obj. 3,18).

Podobnie jak w szesnastym rozdziale Księgi Kapłańskiej, sąd jest tu połączony z oczyszczeniem ludu Bożego. Lud Boży będzie oczyszczony w czasie sądu!

Zauważ, co poprzedza trzeci rozdział Księgi Malachiasza. „Naprzykrzacie się Panu swoimi słowami i mówicie: Czym się naprzykrzamy? Tym, że mówicie: Każdy, kto źle czyni, jest dobry w oczach Pana i w takich ma Pan upodobanie. Albo: Gdzież jest Bóg sądu?” (Mal. 2,17, NP).

Zwróć uwagę na idee tu zawarte: rozwój charakteru „Każdy, kto źle czyni, jest dobry w oczach Pana”) i sąd („Gdzież jest Bóg sądu”). Ludzie mówią, że nie jest ważne, czy czynisz dobrze, czy źle, Bóg ma w tobie upodobanie, niezależnie od tego, jakim jesteś. Odrzucają także ideę sądu.

To nie przypadkowo, że ci, którzy umniejszają ważność posłuszeństwa, także umniejszają ważność sądu, gdyż posłuszeństwo i sąd są ze sobą ściśle związane! O to właśnie toczy się dzisiaj spór. Ci sami, co mówią, że Bóg ma upodobanie w grzesznikach, niezależnie od ich postawy i mimo ich grzechów, ci też kwestionują rzeczywistość sądu przedadwentowego! Umniejszanie ważności posłuszeństwa niechybnie prowadzi do umniejszania ważności sądu.

A jednak, jaka jest Boża odpowiedź na taką postawę? Znajdujemy ją na początku rozdziału trzeciego Księgi Malachiasza, gdzie Pan mówi o sądzie i o oczyszczonych charakterach Jego ludu na tym sądzie!

I na koniec, co jest poselstwem pierwszego anioła? „Bójcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego” (Obj. 14,7, NP). Zauważ, że część poselstwa trzeciego anioła opisuje charakter ludu Bożego w czasie sądu. „Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa” (Obj. 14,12, NP).

Zauważ, jakie tu mamy elementy. Najpierw powiedziane jest, by oddać chwałę Bogu. Jak możemy oddawać Bogu chwałę? Przez posłuszeństwo, przez przynoszenie owocu, przez pozwolenie Mu, by nas oczyścił. Czy jest to więc przypadek, że Jego lud określony jest jako ci, „którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa”? Z pewnością nie. Czy istnieje lepszy sposób oddania Bogu chwały niż przestrzeganie Jego przykazań i posiadanie wiary Jezusa!

Widzieliśmy także, że sąd przynosi Bogu chwałę — że On sam jest sądzony i uwielbiony za to, w jaki sposób sądzi nas — a sąd jest również częścią tego poselstwa. „Nadeszła godzina sądu jego”.

Tu, podobnie jak w Księdze Kapłańskiej i u Malachiasza, pojęcie sądu połączone jest z posłusznym ludem.

Tak więc istotą sądu śledczego, w odniesieniu do nas, jest to, iż w czasie tego sądu Bóg przygotowuje swój lud, oczyszczony od wszelkiego grzechu, przepławiony jak srebro i złoto; lud, który „przestrzega przykazań Bożych”.

W tym samym rozdziale Księgi Objawienia jeszcze raz opisany został stan ludu Bożego przy końcu czasu. „A inny anioł wyszedł ze świątyni, wołając donośnym głosem na tego, który siedział na obłoku: «Zapuć sierp swój i żnij, gdyż nastąpiła pora żniwa i dojrzało żniwo ziemi»” (Obj. 14,15, NP).

Lud Boży określony jest tutaj jako dojrzały.

A jak przedstawia się sprawa z niewiernymi? „I jeszcze inny anioł wyszedł z ołtarza, a ten miał władzę nad ogniem; i zawołał donośnie na tego, który miał ostry sierp, mówiąc: «Zapuć swój ostry sierp i obetnij kiście winogron z winorośli ziemi, gdyż dojrzały jej grona!»” (w. 18, NP). W wierszu dziewiętnastym jest powiedziane, że grona te wrzucone zostaną do „wielkiej tłoczni gniewu Bożego”.

Żniwo bezbożnych określone jest również jako dojrzałe.

Zwróćmy uwagę na kontrast. Bog będzie miał lud posłuszny Jego prawu, oczyszczony, gotowy — dojrzały. Gdy Chrystus zakończy swe pośrednictwo w niebie, Jego Duch zostanie zabrany z ziemi, i oprócz tej małej, posłusznej resztki, szatan będzie miał nieograniczoną kontrolę nad resztą świata. Nic dziwnego, że jego ludzie będą „dojrzały”.

Ten proces dojrzewania dojdzie do punktu szczytowego w ekstremalnym kontraście między dojrzałą świętością i dojrzałym złem, tuż przed powtórny przyjściem, gdy nastąpi oddzielenie nawróconych od nienawróconych. Pośród ogarniającego cały świat bezprawia Jezus będzie miał lud, który będzie „przestrzegał przykazań Bożych”. Cały wszechświat, na skalę nigdy poprzednio nie widzianą, ujrzy kontrast między posłuszeństwem a nieposłuszeństwem.

Bóg pragnie oczyścić i przygotować lud, który by zachowywał Jego przykazania; lud, który ostatecznie się w dzień sądu. Dlatego też sąd jest istotnym wezwaniem do uświęcenia. Jest to czas, by „dopełnić uświęcenia naszego w bojaźni Bożej” (II Kor. 7,1). Jeśli symboliczny Dzień Sądu był czasem szczególnej skruchy, pokuty i przygotowania, o ileż więcej powinien takim być rzeczywisty Dzień Sądu, w którym żyjemy od roku 1844. Bóg, tak jak w ziemskim Dniu Sądnym, pragnie oczyścić nas z wszelkiego grzechu. Sąd jest ważny w naszym życiu, ponieważ sam Bóg pragnie przygotować nas, byśmy się w nim ostali!

Jezus powiedział, że od tego, któremu wiele dano, wiele się oczekuje, a któż otrzymał więcej niż my, adwentyści, z naszym zrozumieniem wielkiego boju, Golgoty, prawa, historii zbawienia, diety, umysłu, wykształcenia itd. Cóż więcej mógł Jezus uczynić, próbując

przygotować nas na spotkanie z Nim? Powinniśmy więc zezwolić, by Jezus mógł uczynić z nas najbardziej dojrzałych chrześcijan, jacy kiedykolwiek żyli na ziemi.

Ale mimo to Boży „dojrzały” ludzie nie są zbawieni przez zachowywanie przykazań, ale dlatego, że mają „wiarę Jezusową”. Nasze ostanie się na sądzie nie ma nic wspólnego z legalizmem — zbawieniem przez uczynki. Ci, którzy będą żyć w ostatecznym czasie będą zbawieni przez to samo, co zbawiło łotra na krzyżu: przez sprawiedliwość Jezusa dla nich, za nich i im przypisaną. Gdy ich imiona zostaną wywołane na sądzie, Chrystus będzie przedstawiał swoją krew, swoją sprawiedliwość, w ich imieniu. Rozwój charakteru rozumiany w kontekście przynoszenia chwały Bogu, to nie legalizm!

Mimo to przez moc Ducha Świętego, zamieszkującego w sercu, Bóg będzie miał lud, który będzie raczej gotów umrzeć niż łamać prawo, ale który również nie będzie tego prawa łamał. Chrystus obiecuje moc do pokonania każdego grzechu, i my wszyscy możemy tę moc i zwycięstwo w Chrystusie otrzymać — nawet teraz. Posłuszeństwo, świętość, uświęcenie — wszystko to są wezwania sądu, a jeśli my ich nie ogłosimy, Bóg powoła do szeregów innych, którzy to uczynią!

Dwa wydarzenia będą miały miejsce równocześnie, niezależnie od naszego, jako ludu, w tym udziału. W niebie Bóg zakończy sąd, oczyści świątynię, wymaże grzechy swego ludu — wszystko na oczach wszechświata, który woła: „Sprawiedliwe są sądy twoje, o Panie!” W tym samym czasie na ziemi Bóg będzie uwielbiony przez charakter i posłuszeństwo swego ludu, który pomimo ogólnego na całym świecie odstępstwa i bezprawia, będzie trzymał się Jego przykazań.

W niebie będzie czysta świątynia, na ziemi czysty lud, a grzech ostatecznie spadnie na tego, który to wszystko rozpoczął. W niebie i na ziemi, przez to, co Bóg czyni w tych obydwu miejscach, Jego postępowanie — otwarte przed wszystkimi „naziemskimi władzami i zwierzchnościami w okręgach niebieskich” — będzie uznane jako sprawiedliwe, doskonałe i prawdziwe.

Jakie jest więc dla nas dzisiaj, w odniesieniu do naszego życia, zasadnicze znaczenie sądu? Gdy Bóg wymazuje nasze grzechy, zapisane w niebie, musimy tak mocno umiłować Jezusa, by pozwolić Mu wymazać nasz grzech na ziemi, aby mógł być uwielbiony przed całym przyglądającym się temu wszechświatem.

To jest nasze powołanie. To jest prawda na czas obecny. I to jest znaczenie sądu w naszym dzisiejszym życiu.